Ksiądz Leon Musielak, świadek Katynia, ofiara prześladowań i więzień polityczny z czasów PRL **str. 12**

FOT. IPN

Czerwony sojusz. Wprowadzenie tzw. władzy ludowej nie byłoby możliwe bez zaprzęgnięcia w służbę reżimu sądów i prokuratury **str. 9-11**

POD PARAGRAFEM

Gazeta Krakowska

Czwartek
26.03.2026

www.gazetakrakowska.pl

Nr 71 (23 712)
Cena 5,00 zł (w tym 8% VAT)

Pustynia Błędowska zarasta chaszczami. Trwa wycinka zarośli na „polskiej Saharze" **str. 3**

FOT. DARIUSZ POPIELA/FB

Olimpijczyk Dariusz Popiela nie czekał – zamalował oburzający napis w Nowym Sączu **str. 3**

Ajdin Hasić stał się główną gwiazdą w ofensywie zespołu Cracovii **str. 16**

FOT. ANDRZEJ BANAŚ

W ZAKOPANEM TRWA RZADKI MOMENT, TZW. „ODDECH"

Uwaga, są miejsca siedzące na ławkach przy oczku wodnym! Ruszaj w drogę **str. 5**

FOT. MARCIN SZKODZIŃSKI

Z MĘCINY DO MORDARKI PRACE NON STOP TRWAŁY NIESPEŁNA ROK

3750 metrów – pierwszy tunel kolejowy przebity!

Alicja Fałek
alicja.falek@polskapress.pl

600-tonowa maszyna Kinga przebiła tunel ewakuacyjny. Tunel właściwy, którym jeździć będą pociągi na trasie Limanowa – Nowy Sącz, powstaje obok i jest wciąż drążony przez większą maszynę – Jadwigę.

Kinga rozpoczęła pracę 31 marca 2025 roku i od tego dnia nie miała ani dnia przerwy. Obsługiwała ją 30-osobowa załoga pracująca na 3 zmiany 24 godziny na dobę. We wtorek, 24 marca, pod wieczór mniejsza maszyna TBM Kinga zakończyła wiercenie tunelu ewakuacyjnego. Jej większa siostra – Jadwiga – ma jeszcze 600 metrów do pokonania. Średnica jej tarczy mierzy niemal 11 metrów. Cała maszyna waży ponad 2,5 tys. ton i ma 90 metrów długości.

Momentowi przebicia tunelu przez Kingę przyglądali się licznie zaproszeni goście na czele z wicepremierem Władysławem Kosiniakiem-Kamyszem oraz Dariuszem Klimczakiem, ministrem infrastruktury.

– To jest najszybciej drążony tunel kolejowy w Polsce. To jest inwestycja, która łączy marzenia z rzeczywistością. Dotychczas, żeby przejechać pociągiem z Nowego Sącza do Krakowa, trzeba było poświęcić dwie i pół, trzy godziny. Dzięki temu tunelowi, który kończymy drążyć dzisiaj tarczą Kinga, a w majówkę tarczą Jadwiga, ta podróż skróci się do jednej godziny – podkreślił minister Klimczak. – To jest rewolucja kolejowa na południu Polski, na którą czekali mieszkańcy regionu. Czekało wielu Polaków, którzy chcą tutaj pracować, uczyć się, przyjechać turystycznie. Ale także na to połączenie kolejowe czekają nasi sąsiedzi z zagranicy.

Czytaj str. 3

FOT. ALICJA FAŁEK

Jest tunel ewakuacyjny, tunelownica Kinga zakończyła pracę. Na zdj. w głębi widoczna jest jej tarcza. Przez prawie rok maszynę obsługiwała 30-osobowa załoga pracująca na trzy zmiany 24 godziny na dobę

Pensje spod ziemi. Górnicze zarobki pod lupą GUS

Główny Urząd Statystyczny wyliczył, że przeciętna całkowita pensja górnika pracującego pod ziemią w 2025 r. wynosiła 12 tys. 500 zł. Barbórka, deputat i „czternastka" robią różnicę. **str. 4**

Nr ISSN 2353-6144 Nr indeksu 35015X

Tarnów. Już można zdawać egzaminy na motocyklowe prawo jazdy **str. 5**

eprasa.pl eee0e88ebc

AUTOPROMOCJA 0110990497

Zamów **prenumeratę**
Gazeta Krakowska 12 312 53 88
bok.prenumerata@polskapress.pl
prenumerata.gazetakrakowska.pl

Jutro w Gazecie Krakowskiej
Magazyn Puls

W warsztacie Dariusza Trzopa nad wodami krakowskiego Zalewu Bagry metal może stać się smokiem, wojownikiem albo mitologiczną istotą

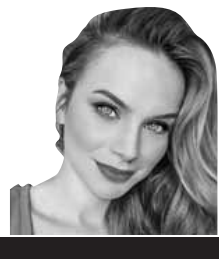

Magdalena Marszałek
publicystka

KAUCJA ZA BUTELKĘ, CZYLI FRUSTRACJA ZAMIAST WYGODY

System kaucyjny miał być prostym rozwiązaniem: oddajesz butelkę, dostajesz zwrot, wszystko działa sprawnie, a planeta oddycha z ulgą. Tyle teorii.

W praktyce zamiast wygody coraz częściej staje się on źródłem irytacji i dodatkowych obowiązków, które trudno pogodzić z coraz szybszym tempem życia. Co poszło nie tak?

Sobotnie popołudnie w supermarkecie. W rękach mam dwie torby plastikowych butelek, a przed butelkomatem kolejka jak do lekarza. Ludzie stoją z pełnymi workami, żeby odzyskać kaucję. Automat co chwilę odmawia współpracy. Nie przyjmuje nawet idealnych opakowań, a na ekranie pojawia się komunikat, aby wezwać obsługę. W tłumie narasta zniecierpliwienie, ktoś rzuca, że to już kolejny sklep, w którym próbuje szczęścia. W końcu przychodzi pracownik, ogarnia bałagan z maszyną i na chwilę przywraca system do życia.

I tu zaczyna się prawdziwy paradoks. Bo w świecie, gdzie wszystko ma być smart i fast, system kaucyjny wydaje się działać według logiki z poprzedniej epoki. Trochę jakby ktoś zaprojektował go na spokojne popołudnia, których, umówmy się, większość z nas już nie ma.

Oczywiście, można powiedzieć: system działa, skoro ludzie zbierają i oddają. Nie oznacza to również, że sam pomysł jest zły, a wręcz przeciwnie, bo idea ograniczania odpadów i zwiększania recyklingu jest potrzebna bardziej niż kiedykolwiek. Problem w tym, że miał być wygodny, a tymczasem stał się testem wytrwałości. Wielu zaczyna się zastanawiać, czy nie płaci za to zbyt wysokiej ceny.

Bo największym kosztem okazuje się nie sama kaucja, lecz czas, który trzeba poświęcić na przechowywanie opakowań, ich transport i stanie w kolejce. Czy naprawdę o to chodziło?

TELEFONY

- Numer alarmowy 112
- Pogotowie ratunkowe 999
- Całodobowa Informacja Medyczna 12 661-22-40
- Telefon zaufania 12 413 71 33
- Pogotowie energetyczne - 991, gazowe 992, ciepłownicze 993, wod-kan. 994
- Ośrodek Interwencji Kryzysowej 12 421 92 82
- Całodobowa Informacja Pacjenta 800 190 590
- Telefon zaufania dla dzieci i młodzieży 116 111
- Straż Miejska Kraków 986
- Całodobowa linia wsparcia 800 702 222
- Biuro numerów 118 913

POGODA

DZIŚ
MAX **6°C** MIN **1°C**
Wiatr płn. 12 km/h
Zachmurzenie duże, zimno, przewidywane opady deszczu, w górach śnieg

JUTRO
MAX **6°C** MIN **0°C**
Wiatr płd. 12 km/h
Zachmurzenie duże, możliwy deszcz lub deszcz ze śniegiem

ZDJĘCIE DNIA

Bocian przyleciał do Bystrej (pow. gorlicki) 20 marca. Od tej pory głównie odpoczywa, śpi nawet do godz. 10. Potem robi toaletę upierzenia i drobne porządki w gnieździe. W porze obiadowej znika z gniazda na kilka godzin, ale wraca przed zapadnięciem zmroku. Czeka na partnerkę. Kibicuje mu cała Bystra i widzowie kanału platformy video, założonego przez Zespół Szkół Centrum Kształcenia Rolniczego w Bystrej. Za pośrednictwem kamery można zobaczyć co się dzieje w bocianim gnieździe.
Agnieszka Nigbor-Chmura

FOT. ZSCKR BYSTRA

ROZMOWA DNIA

Młodzi chcą wysokiej jakości życia, ale bez „wyścigu szczurów"

Mira Suchodolska
(PAP)

Rozmowa z Pawłem Rabiejem, koordynatorem „Diagnozy Młodzieży 2026", wykładowcą Uczelni Korczaka. MEN pracuje nad Krajową Strategią Młodzieżową, w której mają zostać wykorzystane wnioski z „Diagnozy Młodzieży 2026". Teraz trwa etap dialogu - w Polsce odbędzie się wiele spotkań z młodymi ludźmi. Pierwsze było w Olsztynku (woj. warmińsko-mazurskie).

Jakie problemy wybrzmiały już na pierwszym spotkaniu?
Pojawiły się kwestie stresu szkolnego i wykluczenia komunikacyjnego. Dla młodych dojazd do większych ośrodków czy dostęp do kultury to bariera.

Wcześniej prowadzili państwo badania fokusowe. Co było najbardziej uderzające w wypowiedziach młodych?
Skala lęku i samotności. Zaczynaliśmy od przekonania, że młodzież - szczególnie w dużych miastach - żyje raczej spokojnie. Tymczasem usłyszeliśmy o przeciążeniu, obawach o przyszłość, o pracę, o relacje. Nawet 15-latkowie zastanawiają się czy znajdą partnera.

Skąd bierze się ten lęk?
Częściowo to efekt świata - wojny, niepewności. Ale też jest to międzypokoleniowy transfer lęku. Rodzice, którzy doświadczyli niestabilności, przekazują swoje obawy dzieciom. I często nie mają dla nich czasu.

Młodzi też mówią o braku czasu.
Tak, ich życie jest zaplanowane od rana do wieczora - szkoła, zajęcia dodatkowe. Nie ma czasu na rozmowę i bycie razem.

Czyli dzieciństwo bez spontaniczności?
W dużej mierze tak. I oni mówią wprost: nie chcemy żyć tak jak nasi rodzice - w biegu, przemęczeniu, braku czasu dla bliskich. To pokolenie nie chce „wyścigu szczurów". Chce spokoju i dobrostanu psychicznego. Młodzi mówią też, że rodzice nie są pierwszym wyborem, kiedy chcą się czymś podzielić, a jednocześnie doświadczają przemocy rówieśniczej, co potęguje poczucie izolacji. Widać też trudności w budowaniu bliskich relacji. Ponad połowa młodych dorosłych nie jest w związku, a znaczna część nie miała w ostatnim roku żadnych relacji intymnych. To pokazuje skalę wycofania i lęku przed bliskością, ale też bariery - ekonomiczne, mieszkaniowe i emocjonalne - które utrudniają wejście w dorosłe życie.

Jak młodzi widzą samych siebie?
Uważają, że są odporni, ale jednocześnie świadomi emocji. Podkreślają, że ich wrażliwość nie jest słabością, tylko siłą. Mówią wprost: świat, który stworzyły starsze pokolenia, był zbyt twardy, oparty na presji i rywalizacji. Oni nie chcą tego powielać.

FOT. UCZELNIA KORCZAKA

A ich podejście do pracy?
Szukają sensu i dobrego wynagrodzenia. Chcą być traktowani poważnie i mieć wpływ. Jeśli tego nie znajdują - odchodzą. To nie tyle roszczeniowość, ile próba stawiania granic i szukania jakości życia.

Czy poradzą sobie w dorosłości?
Myślę, że tak. 70 proc. z nich wierzy, że sobie poradzi. To nie jest pokolenie buntu, tylko pokolenie dystansu. Oni nie chcą walczyć ze światem - chcą żyć na własnych zasadach.

Co ta diagnoza zmienia i jakie działania są dziś najpilniejsze?
To punkt wyjścia. Wcześniej młodzież była pomijana w politykach publicznych. Dziś widzimy skalę problemów: przeciążenie, samotność, przemoc, negatywny wpływ środowiska cyfrowego, trudności w usamodzielnieniu się. Najpilniejsze jest wsparcie zdrowia psychicznego, zmniejszenie przemocy rówieśniczej, pomoc w wejściu w dorosłość - szczególnie mieszkaniowo i zawodowo - oraz odbudowa relacji w rodzinach.

Co będzie dalej?
Wnioski będą wykorzystane do przygotowania strategii młodzieżowej państwa, która ma przełożyć się na politykę publiczną wobec młodych. (PAP)

PRZYRODA

Zawilcowy zawrót głowy

Najpiękniejszym akcentem wiosny są kwitnące zawilce gajowe. Przypadkiem znalazłem skrawek lasu o południowej wystawie. Zaciszne, wygrzane słońcem dobre sto metrów kwadratowych zawilców. Setki, tysiące kwiatów na tle wysuszonych traw. Tak kwitną zawilce gajowe. Drobne białe kwiaty w pojedynkę nie robią większego wrażenia. Tysiąc kwiatów rosnących tuż obok siebie, to już widok, którego nie można minąć obojętnie. Zawilcowe dywany będzie można podziwiać tylko przez kilka najbliższych dni. Jeśli pogoda dopisze i słońce nie poskąpi ciepła, widok będzie wręcz niesamowity. Łany kwiatów kołysane najmniejszymi powiewami wiatru. Subtelny, ledwo wyczuwalny zapach i roje trzmieli. Trzeba się pospieszyć, gdyż lada dzień może być już po wszystkim. I jeśli dać wiarę prognozie pogody, to powrót zimy ów niepowtarzalny widok definitywnie zakończy. Zawilce, jak wszystkie kwiaty wczesnej wiosny, mają szalenie krótki cykl rozwojowy. W końcu marca z podziemnego kłącza wypełza pojedyncza łodyżka z trzema listkami. Na szczycie samotny kwiat średnicy dwuzłotówki, który za chwile zgubi płatki. Za miesiąc wydadzą nasiona. W końcu maja zostaną po nich tylko pożółkłe liście. Pośpiech wymusza konkurencja. Wysokie drzewa i krzewy lada chwila zabiorą im dostęp do życiodajnego słońca. Ot, wiosna.
Grzegorz Tabasz

eprasa.pl eee0e88ebc

nasz REGION

26 MARCA

Imieniny obchodzą: Bazyli, Emanuel, Feliks, Larysa, Manuela, Teodor
1791 – we Francji przyjęto pierwszą definicję metra. Wykonano platynowo-irydowy wzorzec metra, który, obok wzorca kilograma, przechowywany jest w Sevres pod Paryżem
2011 – na Wielkiej Krokwi w Zakopanem odbyły się specjalne zawody, podczas których Adam Małysz zakończył karierę

FOT. AP / JEROME DELAY

26 MARCA 2000
Papież Jan Paweł II odprawił mszę św. w bazylice Bożego Grobu w Jerozolimie i modlił się przy Ścianie Płaczu (na zdj.). Pielgrzymka do Ziemi Świętej miała charakter ekumeniczny. Papież m.in. spotkał się z rabinami i z muftim Jerozolimy

Sportowiec z Nowego Sącza zamalował oburzający napis na śmietniku

Joanna Mrozek
joanna.mrozek@polskapress.pl

Dariusz Popiela zareagował na napis na wiacie śmietnikowej jednego z osiedli. Ktoś na ścianie napisał: „Ambasada Ukrainy". Popiela zareagował od razu i osobiście – wraz z żoną – zamalował napis.

Dariusz Popiela, olimpijczyk i mistrz Europy w kajakarstwie górskim z Nowego Sącza, a zarazem człowiek, który od lat przywraca pamięć o Żydach, znów wykazał się obywatelską postawą. Szybko zareagował na napis „Ambasada Ukrainy" użyty w pogardliwym kontekście.

Popiela opublikował też wpis w mediach społecznościowych: „W moim kochanym Sączuniu oprócz prac jednego z najlepszych na świecie artystów street artu, jak Mgr Mors, są i takie niechlubne manifesty. Kosz na śmieci i na nim napis »Ambasada Ukrainy«. Kosz znajduje się na wprost szkoły moich córek. Tak więc dzieci i młodzież obcują z haniebnym napisem. Powinienem napisać »obcowały«, bo wraz z moją najukochańszą aktywistką zamalowaliśmy napis" – czytamy na profilu w mediach społecznościowych Dariusza Popieli.

W sytuacji szczególnie uderza fakt, że Dariusz Popiela nie ograniczył się do oburzenia czy apelu, ale zareagował natychmiast. Sam zamalował obraźliwy napis, nie czekając na interwencję służb czy reakcję innych. To przykład postawy, w której słowa idą w parze z działaniem.

FOT. DARIUSZ POPIELA/FACEBOOK

Dariusz Popiela zamalował napis użyty w haniebnym kontekście

Pierwszy tunel z Męciny do Mordarki został przebity

Alicja Fałek
alicja.falek@polskapress.pl

Tunelownica Kinga zakończyła pracę. W ciągu niespełna roku przewierciła tunel ewakuacyjny o długości 3750 m. Większa maszyna, Jadwiga, wierci nadal tunel główny – zostało jej jeszcze 600 m.

We wtorek wieczorem Marcin Mochocki, członek Zarządu PKP Polskich Linii Kolejowych SA, podkreślił w Mordarce, że wydrążenie pierwszego z 20 tuneli to historyczny moment dla projektu Podłęże – Piekiełko. – To prawdziwy symbol dla tego projektu. Nowe obiekty inżynieryjne, te niezwykle skomplikowane budowle, czy to tunele, czy estakady, które przeprowadzają tę transformacyjną inwestycję, pozwolą pociągom na osiągnięcie prędkości 160 kilometrów na godzinę – mówił Mochocki. – Liczę, że z podobnym sukcesem i z podobną efektywnością zostaną zrealizowane pozostałe elementy tego projektu i już w 2030 roku wszyscy będziemy mogli skorzystać z tej linii kolejowej.

Historyczny moment

Wicepremier i szefMON Władysław Kosiniak-Kamysz przypomniał, że przed rokiem również był na Limanowszczyźnie. Wówczas w Męcinie obserwował, jak tarcza Kinga rozpoczynała wiercenie tunelu ewakuacyjnego.

FOT. ALICJA FAŁEK

„Kinga" przebiła się do Mordarki. To wielkie wydarzenie na placu budowy

– To jest wielki moment. Od ponad dwóch lat wielkie inwestycje są naszą domeną. Małopolska jest centrum wielkich inwestycji, zarówno kolejowych, jak i drogowych. Tego by nie było, gdyby nie odmrożone przez nasz rząd środki z KPO – podkreślił Kosinak-Kamysz. – Nie byłaby możliwa budowa Sądeczanki, którą rozpoczynamy od strony Brzeska. Beskidzka Droga Inwestycyjna, oczko w głowie pana wojewody Krzysztofa Klęczara, staje się faktem. Dodatkowy pas, dodatkowy most na autostradzie A4, południowej obwodnicy Krakowa między węzłem Balice a zjazdem na Zakopane Borek Fałęcki. Darmowa autostrada między Krakowem a Katowicami od marca przyszłego roku. Rozbudowa o trzeci pas autostrady między Krakowem a Katowicami. To wszystko się dzieje – wymieniał wicepremier.

Podczas przemówień gości wielokrotnie padły słowa podziękowania do osób, które pracują przy realizacji projektu. To dzięki ich zaangażowaniu, pracy na trzy zmiany, czasem też w trudnych warunkach, udało się przed zakładanym czasem wykonać pierwszy z dwóch tuneli.

Tunel z Męciny do Mordarki to część projektu Podłęże-Piekiełko, największej inwestycji kolejowej na południu Polski

Kolejowa rewolucja w subregionie sądeckim

Zakończenie prac na odcinku Limanowa – bocznica Klęczany planowane jest na ostatni kwartał 2026 roku. Projekt obejmuje m.in. budowę nowej stacji i przystanków zwiększających dostępność i komfort pasażerów. Na stacji Męcina oraz na przystankach Mordarka i Chomranice powstają nowe, wysokie perony, ułatwiające wsiadanie do pociągów. Prace realizuje konsorcjum firm: Budimex SA, Gülermak Air Sanayi Inşaat ve Taahhüt oraz Gülermak.

Modernizacja tego odcinka linii 104 to część częścią projektu Podłęże-Piekiełko, największej inwestycji kolejowej na południu Polski. Obejmuje modernizację i elektryfikację 75 km trasy Chabówka – Nowy Sącz oraz budowę 58 km nowej linii łączącej Podłęże z Tymbarkiem i Mszaną Dolną. Dzięki temu stworzona zostanie nowa linia kolejowa, która połączy Kraków z Podhalem i Sądecczyzną. Najszybsze pociągi przejadą trasą Kraków – Nowy Sącz w ok. 60 minut, natomiast podróż ze stolicy Małopolski do Zakopanego zajmie ok. 90 minut. ©℗

Pustynia Błędowska coraz mniej pustynna. Miliony złotych na ratunek „polskiej Saharze"

Paweł Mocny
pawel.mocny@polskapress.pl

Na Pustyni Błędowskiej trwa usuwanie drzew i krzewów, które zarastają ten wyjątkowy obszar. To część projektu mającego na celu ochronę naturalnego charakteru pustyni.

Działania prowadzone są głównie w południowej, turystycznej części pustyni. Usuwana jest tam roślinność, która z czasem zaczęła zarastać piaski i wydmy. Chodzi przede wszystkim o gatunki inwazyjne i ekspansywne, które stopniowo zmieniają krajobraz pustyni.

Projekt obejmie ponad 304 hektary. Zarośla będą usuwane zarówno ręcznie, jak i przy użyciu sprzętu mechanicznego. Na części obszaru zaplanowano również prace oczyszczające, takie jak oranie czy bronowanie. Dzięki temu możliwe będzie usunięcie nagromadzonej materii organicznej i przywrócenie naturalnych warunków, w których piasek i wydmy mogą się ponownie odsłonić.

– Planowane w projekcie działania służą ochronie bioróżnorodności pustyni oraz budowaniu, przez zabawę, wiedzy historycznej i ekologicznej u dzieci, młodzieży i osób dorosłych odwiedzających Pustynię Błędowską. Jest to planowa praca lokalnego samorządu terytorialnego na rzecz ochrony ekosystemu pustynnego, prowadząca do ochrony tego cennego przyrodniczo obszaru przed zniszczeniem – podkreślają przedstawiciele gminy.

Ochrona pustyni przed zarastaniem to jednak tylko część inwestycji. W rejonie Róży Wiatrów na Pustyni Błędowskiej powstaje także ekologiczny plac zabaw. Ma on łączyć rozrywkę z edukacją. Urządzenia będą zachęcać dzieci do zabawy, jednocześnie przybliżając im przyrodę i specyfikę pustyni.

Wartość projektu wynosi prawie 3,5 miliona złotych. Około 3 milionów pochodzi z dofinansowania Funduszy Europejskich dla Małopolski, natomiast pozostałą część pokrywa Gmina Klucze ze środków własnych.

FOT. PAWEŁ MOCNY

Na Pustyni Błędowskiej trwa wycinka drzew i krzewów, które zmieniają pustynny charakter terenu

©℗

eprasa.pl eee0e88ebc

Barbórka, deputat i „czternastka” robią różnicę. Pensje górników pod lupą

Sławomir Bromboszcz
slawomir.bromboszcz@polskapress.pl

Wynagrodzenia górników zatrudnionych pod ziemią w Południowym Koncernie Węglowym (PKW) należą do wyższych w sektorze przemysłowym, co wynika ze specyfiki pracy i systemu dodatków.

FOT. ARKADIUSZ ŁAWRYWIANIEC

Górnicy zarabiają znacznie powyżej średniej krajowej – nawet 12,5 tys. zł brutto miesięcznie

Przeciętna całkowita płaca górnika pracującego pod ziemią w 2025 roku - jak informuje GUS - wynosiła około 12 tys. 500 zł brutto miesięcznie. W tej kwocie uwzględniono nie tylko podstawowe wynagrodzenie, ale także dodatkowe świadczenia charakterystyczne dla branży górniczej.

Do najważniejszych składników wynagrodzenia należały: ● deputat węglowy (świadczenie rzeczowe lub jego ekwiwalent), ● nagroda barbórkowa (z okazji Dnia Górnika). Dodatkowo pracownicy mogli korzystać ze świadczeń socjalnych, takich jak dofinansowanie wypoczynku z Zakładowego Funduszu Świadczeń Socjalnych.

Warto podkreślić, że średnia płaca obejmuje wszystkie te elementy, co oznacza, że miesięczne wynagrodzenie zasadnicze jest niższe, ale całkowity dochód roczny znacząco wyższy dzięki dodatkom.

Wyższe wynagrodzenia w tej branży nie są przypadkowe. Praca górnika odbywa się w warunkach podwyższonego ryzyka, wymaga dużej sprawności fizycznej, a często wiąże się z pracą zmianową i pod ziemią przez wiele godzin. To te czynniki uzasadniają dodatkowe świadczenia i wysokie płace.

Na tle całej gospodarki wynagrodzenia górników w PKW były wyraźnie wyższe. Przeciętne wynagrodzenie w gospodarce narodowej w 2025 r. to 8 903,56 zł brutto, natomiast średnia płaca górnika w PKW ok. 12 500 zł brutto. Oznacza to, że górnicy zarabiali średnio o około 40 proc. więcej niż przeciętny pracownik w Polsce.

Na przestrzeni ostatniej dekady wynagrodzenia w Polsce rosły bardzo dynamicznie, co wyraźnie widać przy porównaniu danych z lat 2015, 2020 i 2025.

W 2015 roku przeciętne wynagrodzenie w sektorze przedsiębiorstw wynosiło nieco ponad 4 000 zł brutto, podczas gdy płaca minimalna była na poziomie 1750 zł. Już pięć lat później, w 2020 roku, średnie wynagrodzenie w gospodarce narodowej wzrosło do około 5 167 zł brutto, a w sektorze przedsiębiorstw przekroczyło 5 400 zł. W tym samym czasie płaca minimalna zwiększyła się do 2 600 zł.

Największe przyspieszenie wzrostu wynagrodzeń nastąpiło jednak w kolejnych latach. W 2025 roku przeciętne wynagrodzenie w gospodarce narodowej osiągnęło poziom 8 903,56 zł brutto, co oznacza wzrost o ponad 70 proc. względem 2020 roku i ponaddwukrotny wzrost w porównaniu z 2015 rokiem. Jeszcze szybciej rosła płaca minimalna, która od 2026 roku wynosi już 4 806 zł brutto - to niemal trzykrotnie więcej niż w 2015 roku. ©℗

3,5 mln zł z Eurojackpota przepadło. Nikt nie odebrał fortuny z Lotto

Klaudia Kulak
klaudia.kulak@polskapress.pl

W lipcu 2025 roku w Nowym Sączu padła jedna z najwyższych lokalnych wygranych w historii gry Eurojackpot. Szczęśliwy kupon przyniósł wygraną II stopnia (5+1) w wysokości 3 498 875,80 zł.

Szczęście grającemu przyniósł nowosądecki punkt Lotto zlokalizowany na ul. Tarnowskiej 169 oraz wylosowane liczby: 7, 8, 13, 29, 36 oraz 4 i 8. Szczęśliwy zakład zawarto metodą chybił trafił - informowano wówczas w komunikacie. Była to pierwsza tak wysoka wygrana w Eurojackpot w Nowym Sączu, co dodatkowo podgrzało zainteresowanie sprawą.

PMimo upływu miesięcy, zwycięzca nie zgłosił się po swoją wygraną.

Teraz w oficjalnym komunikacie biura prasowego czytamy, że wygrana nie zostanie już wypłacona posiadaczowi kuponu, ponieważ zakończył się już dla niej półroczny okres reklamacyjny. Nieodebrane pieniądze trafiają ponownie do puli zarządzanej przez organizatora gier. Środki te są wykorzystywane m.in. do zasilania wygranych gwarantowanych, takich jak popularne 2 mln zł w Lotto.

Nieodebranie tak dużej kwoty to prawdziwa rzadkość. Wcześniej w Polsce miały miejsce tylko dwa podobne przypadki: nikt nie zgłosił się po wygraną ponad 17 mln zł w Chojnicach (2012 rok) oraz po 11,8 mln zł w Wejherowie (2008 rok).

Na tym tle sytuacja z Nowego Sącza - choć suma jest trochę niższa - staje się jednym z najbardziej zaskakujących zdarzeń w historii gier liczbowych w Polsce.

Nie wiadomo, dlaczego nowosądecki zwycięzca nie odebrał pieniędzy. Możliwe scenariusze obejmują zagubienie kuponu, brak świadomości wygranej lub zwykłe przeoczenie terminu. Teoretycznie możliwe też, że szczęściarz postanowił wzgardzić mamoną, bo przecież pieniądze szczęścia nie dają...

©℗

REKLAMA 0011492261

REKLAMA 0011499745

INFORMACJA

Zgodnie z art. 35 ust. 1 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami (tekst jednolity: Dz. U. z 2024 r., poz. 1145 z późn. zm.)

Burmistrz Radłowa

informuje, że w dniu 23 marca 2026 r. na tablicy ogłoszeń Urzędu Miejskiego w Radłowie wywieszono na okres 21 dni wykaz nieruchomości stanowiących własność Gminy Radłów, przeznaczonych do wynajęcia, obejmujący lokal użytkowy w budynku ratusza w Radłowie.

Wykazy opublikowano również w Biuletynie Informacji Publicznej Gminy Radłów.

REKLAMA 0011499830

WYCIĄG Z OGŁOSZENIA
BURMISTRZA MIASTA BUKOWNO
o pierwszym przetargu ustnym nieograniczonym

na sprzedaż nieruchomości stanowiącej działkę nr 100/2 o pow. 0,1105 ha, położonej w Bukownie, obręb ewidencyjny Stare Bukowno.

1. Pierwszy przetarg ustny nieograniczony na sprzedaż nieruchomości stanowiącej działkę **nr 100/2** o pow. 0,1105 ha, ujawnionej w księdze wieczystej KR1O/00063852/0 jako własność Gminy Bukowno, odbędzie się dnia **28.04.2026 r.** o godz. **10⁰⁰**, w siedzibie Urzędu Miejskiego w Bukownie przy ul. Kolejowej 16 (sala narad). Cena wywoławcza netto: **165 800,00 zł**. Wysokość wadium: **33 000,00 zł.**
2. W przetargu mogą brać udział osoby, które wpłacą wadium w pieniądzu, w terminie **do dnia 21.04.2026 r.** na konto Urzędu Miejskiego w Bukownie nr 59 1240 4748 1111 0000 4874 8719 BANK PEKAO S.A. (decyduje data uznania rachunku bankowego Urzędu Miejskiego w Bukownie).
3. Cena uzyskana w przetargu zostanie powiększona o należny podatek VAT.
4. Ogłoszenie o przetargu zostało wywieszone na tablicy ogłoszeń w Urzędzie Miejskim w Bukownie, ul. Kolejowa 16, opublikowane w Biuletynie Informacji Publicznej na stronie podmiotowej Urzędu Miejskiego w Bukownie i na stronie internetowej Urzędu Miejskiego w Bukownie www.miastobukowno.pl oraz rozplakatowane na tablicach informacyjnych Miasta Bukowno.
5. Ze stanem faktycznym i prawnym ww. nieruchomości oraz szczegółowymi warunkami przetargu zawartymi w Regulaminie przeprowadzenia przetargu należy zapoznać się przed terminem przetargu w Referacie Gospodarki Przestrzennej, Nieruchomości i Budownictwa Urzędu Miejskiego w Bukownie przy ul. Kolejowej 16 (pok. nr 20) tel. 32 626 18 55 oraz na stronie internetowej www.miastobukowno.pl i w Biuletynie Informacji Publicznej na stronie podmiotowej Urzędu Miejskiego w Bukownie.

eprasa.pl eee0e88ebc

Będziesz mieć Zakopane prawie na wyłączność. Ruszaj w drogę!

Marcin Szkodziński
marcin.szkodzinski@polskapress.pl

Pod Giewontem nastał krótki magiczny moment, który miejscowi nazywają „oddechem". To czas, gdy góry i miasto odzyskują pierwotną godność, a turysta nie jest elementem anonimowej masy.

To, co dzieje się obecnie w Zakopanem, dla wielu osób przyzwyczajonych do letniego lub feryjnego zgiełku może być szokiem. Krupówki, zazwyczaj przypominające mrowisko, teraz pozwalają na swobodny spacer. Można iść przed siebie, nie patrząc pod nogi i nie obawiając się zderzenia z innym przechodniem.

Najbardziej jaskrawym dowodem na ten stan rzeczy są legendarne już punkty fotograficzne. Słynny napis „Zakopane" na górnej Równi Krupowej, do którego w sezonie ustawiają się tasiemcowe kolejki, teraz stoi niemal pusty. Możesz podejść, zrobić dziesięć różnych ujęć, poprawić kadr i nikt nie będzie patrzył na ciebie ze zniecierpliwieniem. Podobnie jest przy oczku wodnym na Krupówkach - ławeczki, o które zazwyczaj toczą się ciche wojny, teraz czekają na spacerowiczów.

FOT. MARCIN SZKODZIŃSKI

Słynny napis „Zakopane" na górnej Równi Krupowej. W sezonie są tu tasiemcowe kolejki, a teraz niemal pusto

Tatrzański zen: szlaki na wyłączność

Największy skarb czeka jednak nieco wyżej. Tatrzańskie szlaki w dni powszednie pustoszeją w sposób wręcz nieprawdopodobny. Punkty widokowe, które w sierpniu są głośne jak dworcowa poczekalnia, teraz oferują ciszę, którą przerywa jedynie wiatr. Pomyśl tylko: ● łatwość planowania - nie musisz wstawać o 4 rano, by zaklepać miejsce na parkingu czy w kolejce do kasy przed wejściem do Doliny Kościeliskiej; ● samotność na szczycie - możliwość zrobienia zdjęcia na wierzchołku bez dziesiątek innych osób w tle to luksus, za który wielu zapłaciłoby każdą cenę. Teraz masz to w pakiecie z biletem do TPN; ● komfort logistyczny - znalezienie miejsca parkingowego w centrum miasta przestało być misją niemożliwą, place postojowe świecą pustkami, a ty nie musisz krążyć po bocznych uliczkach.

Spokój od poniedziałku do piątku

Warto jednak pamiętać o złotej zasadzie niskiego sezonu: prawdziwy spokój panuje od poniedziałku do piątku. To właśnie wtedy Zakopane jest najbardziej autentyczne. Weekendy wciąż przyciągają turystów jednodniowych i tych, którzy wyskoczyli na krótki odpoczynek, ale w porównaniu do szczytu sezonu to wciąż zaledwie ułamek dawnej frekwencji.

W soboty i niedziele miasto budzi się na chwilę, by w poniedziałek rano znów zapaść w przyjemny letarg.

Trwa „oddech". W soboty i niedziele Zakopane budzi się na chwilę, by w poniedziałek rano znów zapaść w przyjemny letarg

Wiertarki zamiast kapel

Niski sezon nie jest jednak doskonały. Żeby nie było zbyt kolorowo - niska frekwencja turystyczna ma swoją cenę, o której rzadko wspominają foldery reklamowe. To okres, w którym górale i restauratorzy ruszają do ofensywy remontowej. Zakopane w „martwym sezonie" to wielki plac budowy.

Zamiast gwaru turystów, nawoływań sprzedawców i ludowej muzyki dobiegającej z każdej karczmy, głównym towarzyszem może stać się dźwięk wiertarki udarowej, młota pneumatycznego lub ekipy cyklinującej podłogę w pensjonacie obok. Właściciele obiektów wykorzystują każdą wolną chwilę, by przygotować się na kolejny najazd gości. Jeśli więc planujecie relaks na balkonie, trzeba wziąć pod uwagę, że zamiast śpiewu ptaków słychać koncert na dwie betoniarki.

Czy mimo tych remontowych niedogodności warto teraz wybrać się pod Giewont i w Tatry? Zdecydowanie tak! ©℗

MORD w Tarnowie wznowił egzaminy na motocyklowe prawo jazdy po zimowej przerwie. Są nowe jednoślady

Paulina Marcinek-Kozioł
paulina.marcinek@gk.pl

MORD wznowił egzaminy na prawo jazdy na motocykle. W nowym sezonie na zdających czeka niespodzianka. Ośrodek zakupił trzy motocykle, które są dostępne od 23 marca.

Zainteresowanie egzaminami na kategorie motocyklowe w Małopolskim Ośrodku Ruchu Drogowego w Tarnowie rośnie. W zeszłym roku przystąpiło do nich 3130 osób. To blisko o 400 więcej niż w 2024 roku. Już w lutym do ośrodka dzwonili zniecierpliwieni kursanci z pytaniami, kiedy będzie można zdawać po zimowej przerwie.

- Było tych telefonów nawet kilkanaście dziennie. Duże zainteresowanie, ale przede wszystkim sprzyjająca pogoda i dobre warunki na drogach sprawiły, że podjęliśmy decyzję o rozpoczęciu egzaminów na kategorie motocyklowe - tłumaczy Paweł Gurgul, dyrektor MORD w Tarnowie.

Wznowiono je 17 marca, a chętnych nie brakuje. Na swoją kolej trzeba poczekać około tygodnia. Na kursantów w tym sezonie czekają nowości. Ośrodek właśnie zakupił trzy nowiutkie motocykle: dwa motocykle na kategorię A (Kawasaki Z650S) i jedną na kategorię A1 (Honda CB125R).

- Na kategorię A obserwujemy z roku na rok wzrost chętnych o 20, a nawet o 30 procent, dlatego postanowiliśmy dokupić motocykle. Z kolei na kategorię A1 nowy pojazd wyposażony jest w system ABS. Na placu podczas egzaminy często dochodziło do sytuacji, że osoby zdające mocno wciskały hamulec i podcinało motocykl, a one notowały upadek. System ABS spowoduje, że koła się nie zablokują, więc będzie bezpieczniej - wyjaśnia Paweł Gurgul.

Za przystąpienie do egzaminu teoretycznego trzeba zapłacić 56 złotych, zaś praktycznego 229 złotych.

Motocykle to niejedyna nowość: ośrodek zakupił także ciągnik siodłowy MAN TGS 18360.

FOT. ARCHIWUM MORD W TARNOWIE

Oto nowe pojazdy, które zakupił ostatnio MORD w Tarnowie

Piękna placówka dla dzieci w Oświęcimiu

Bogusław Kwiecień
boguslaw.kwiecien@polskapress.pl

Specjalny Ośrodek Szkolno-Wychowawczy ma najpiękniejszą w Polsce siedzibę wśród placówek tego typu. Dla blisko 300 dzieci i młodzieży ze szczególnymi potrzebami to spełnienie marzeń.

Idea budowy nowej siedziby sięga 2014 roku. Wtedy placówka mieściła się w budynkach rozrzuconych w różnych częściach miasta, a warunki edukacji, terapii i nauki zawodu nie przystawały do standardów XXI wieku.

Obecnie to już historia. Na osiedlu Zasole w Oświęcimiu powstał kompleks, o jakim wcześniej można było pomarzyć. - Stoi za tym łańcuch fantastycznych ludzi dobrej woli - podkreśliła Teresa Jankowska, wicestarosta powiatu oświęcimskiego, podczas uroczystego zakończenia III etapu budowy, a tym samym całej tej wieloletniej inwestycji.

FOT. BOGUSŁAW KWIECIEŃ

Dla dzieci, rodziców i nauczycieli zakończenie budowy nowej siedziby placówki jest spełnieniem marzeń

Była to przez minione lata sztandarowa inwestycja powiatu oświęcimskiego. Jak podkreślił starosta Andrzej Skrzypiński, jej realizacja była możliwa dzięki wsparciu z różnych stron, w tym finansowemu. Koszt jest niebagatelny, bo sięga około 72 mln zł, w tym III ostatni etap to ok. 30 mln zł.

Udział w jego finansowaniu, oprócz samego powiatu, miał budżet państwa i województwa.

- To najpiękniejszy ośrodek w Polsce, wielkie dzieło wielu ludzi - powiedział Witold Kozłowski, wicemarszałek Małopolski.

W dwóch pierwszych etapach w segmentach kompleksu powstały klasopracownie, sale do nauki zawodu, basen, mała sala gimnastyczna, stołówka, wydzielona strefa z pomieszczeniami do terapii i rehabilitacji dzieci autystycznych i dzieci z głębokim stopniem niepełnosprawności, pomieszczenia do hydroterapii, aula widowiskowa, główna świetlica oraz internat. Następnie powstały duża sala gimnastyczna, boiska wielofunkcyjne. Rozbudowano też budynek szkoły podstawowej.

SOSW prowadzi teraz podstawówkę, szkołę branżową i przysposabiającą do pracy, uczy i rehabilituje. Placówka jest nie tylko szkołą, ale również domem, bo częścią kompleksu jest internat dla 60 dzieci i młodzieży. ©℗

REKLAMA 0011499996

OGŁOSZENIE

Zgodnie z art. 35 ust. 1 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami
(Dz.U. z 2024 r. poz. 1145 z późn. zm.)

Wójt Gminy Szaflary informuje, że w dniach od 26.03.2026 r. do 16.04.2026 r. w siedzibie Urzędu Gminy przy ul. Zakopiańskiej 18 w Szaflarach, na tablicy ogłoszeń na parterze będzie wywieszony **wykaz nieruchomości przeznaczonych do zamiany i użyczenia.**

Wykaz nieruchomości będzie również umieszczony na stronie internetowej urzędu.

Informacje w przedmiotowej sprawie można uzyskać pod numerem telefonu 18/26-123-41.

Wójt Gminy Szaflary
Rafał Szkaradziński

eprasa.pl eee0e88ebc

Gazeta Krakowska
Czwartek, 26.03.2026

Kino i spektakl jako temat dla dokumentalistów

FOT. MIAO PRODUCTIONS

Juliette Binoche i Akram Khan w filmie „In-I in Motion"

Paweł Gzyl
Kraków

66. Krakowski Festiwal Filmowy odbędzie się w kinach od 31 maja do 7 czerwca 2026 roku oraz od 5 czerwca do 19 czerwca online na KFF VOD. Co zobaczymy?

„Czerwone latarnie w światłach rampy" Bipuljita Basu i „Holofiction" Michala Kosakowskiego to filmy o tym, jak kino zmienia życie. Z kolei „In-I in Motion" Juliette Binoche opowiada o spotkaniu różnych języków artystycznych. To kolejne punkty programu tegorocznej edycji Krakowskiego Festiwalu Filmowego.

Kino zmienia życia

CAM ON to mała, całkowicie niezależna wytwórnia filmowa, założona przez grupę amatorek. Ich krótkie fabularne nagrania zachwycają pomysłowością i oryginalnością.

Bipuljit Basu w „Czerwonych latarniach w światłach rampy" udowadnia, że kinofilia ma się dobrze, a film wciąż może zmieniać życie. Dla bohaterek pracujących w domu publicznym, a także dla ich dzieci, kamera jest realną szansą na zmianę oraz nowym otwarciem dla całej społeczności. Pokazy produkcji powstałych w CAM ON są wyjątkowym przeżyciem - nie tylko dla osób je realizujących czy zaproszonej na projekcje widowni, ale i dla publiczności oglądającej ten autotematyczny dokument, pochodzący z gwarnego i barwnego serca Indii.

Film kształtuje pamięć

Od 1938 roku do dnia dzisiejszego powstało kilka tysięcy filmów fabularnych, opowiadających o II wojnie światowej i Holokauście. Głośne superprodukcje nagrodzone Oscarami, ambitne autorskie wypowiedzi, ale też zapomniane kameralne opowieści mają ze sobą więcej wspólnego niż mogłoby się wydawać. Michal Kosakowski w swoim niezwykłym wideoeseju bez zbędnego komentarza zestawia ze sobą tysiące podobnych filmowych fragmentów, by stworzyć absolutnie unikatową narrację o kinie, które rządzi zbiorową wyobraźnią.

„Holofiction" można oglądać na wielu poziomach. Jako uporządkowany narracyjnie kolaż znanych i nieznanych obrazów filmowych, jako opowieść o Zagładzie, przepuszczoną przez filtr kina fabularnego, czy nawet jako intelektualny komentarz do sytuacji, kiedy ofiara zamienia się w kata, niczym postaci grane przez Daniela Olbrychskiego czy Christopha Waltza.

Pokazowi filmu „Holofiction" będzie towarzyszyć spotkanie KFF Talks pt. „Co robią z nami obrazy" pod patronatem Międzynarodowej Federacji Krytyki Filmowej FIPRESCI.

Przekraczanie granic

Juliette Binoche to znakomita francuska aktorka z dorobkiem. W tym roku podczas Krakowskiego Festiwalu Filmowego w ramach nowej sekcji Osobowości zobaczymy jej debiutancki film dokumentalny.

W „In-I in Motion" Binoche powraca do artystycznego eksperymentu z 2007 roku, kiedy wraz z brytyjskim choreografem i tancerzem Akramem Khanem stworzyła spektakl „In-I". Po niemal dwóch dekadach nakręciła dokument oparty na wielogodzinnych archiwaliach dokumentujących pracę nad tym projektem.

Film prowadzi publiczność od pierwszych spotkań i prób, przez intensywny proces przygotowań, aż po finałowy występ. To opowieść nie tylko o samym spektaklu, lecz przede wszystkim o pracy twórczej - ryzyku, dyscyplinie, zaufaniu i przekraczaniu własnych granic. Spotkanie różnych języków artystycznych - tańca, aktorstwa, performansu i filmu - wyznacza rytm tej opowieści, ale jej istota ujawnia się nie tylko w samym finale, lecz w tym, co do niego prowadzi - w wysiłku, napięciu i trudnych emocjach, które są częścią aktu tworzenia. ©℗

Od niedzieli Festiwal muzyki dawnej Misteria Paschalia

Paweł Gzyl
Kraków

Festiwal Misteria Paschalia wpisał się na dobre w klimat Wielkiego Tygodnia pod Wawelem. W tym roku będzie to osiem dni spotkań z muzyką dawną.

FOT. ALICJA RZEPA

Francuski zespół Le Poème Harmonique jest stałym gościem festiwalu Misteria Paschalia

Pomiędzy 29 marca a 5 kwietnia zabrzmią dzieła Bacha, Händla, perły włoskiego i francuskiego dziedzictwa muzycznego, a także rzadko wykonywane, niezwykłe kompozycje z La Platy epoki kolonialnej (dzisiejsze Sucre w Boliwii). Program festiwalu, został przygotowany przez artystyczny autorytet w dziedzinie muzyki dawnej Vincenta Dumestre'a, a interpretacji podjęły się czołowe europejskie zespoły m.in. z Francji, Belgii, Włoch, Czech oraz Polski.

Misteria Paschalia to także zaproszenie do doświadczenia muzyki dawnych epok w jej naturalnym kontekście - zarówno w przestrzeniach sakralnych, jak i w najważniejszych krakowskich salach koncertowych. Wśród miejsc istotnych dla festiwalu szczególną rolę odgrywają krakowskie świątynie: kościół św. Katarzyny Aleksandryjskiej i bazylika oo. Karmelitów. Jak zwykle Misteria Paschalia zagoszczą również w kaplicy św. Kingi w Kopalni Soli „Wieliczka".

W programie festiwalu znalazły się dzieła eksponujące ludzki aspekt misterium Wielkiego Tygodnia i Wielkanocy, a jednocześnie pozwalające na refleksję nad sacrum, na czele z „Pasją według św. Jana" Johanna Sebastiana Bacha w Wielki Piątek i młodzieńczym oratorium „La Resurrezione" Georga Friedricha Händla, które zwieńczy festiwal w Niedzielę Wielkanocną.

Nie zabraknie również dzieł rzadziej wykonywanych, takich jak „Stabat Mater" Agostina Steffaniego, które zabrzmi w Wielki Czwartek obok „Pasji" Johanna Sebastianiego. Dzieło przedstawiające liryczne, medytacyjne przeżycie żalu Matki Boskiej, subtelnie wprowadza w intymny wymiar cierpienia, wpisując się w przewodnią humanistyczną ideę festiwalu.

Podczas festiwalu zabrzmi także słynne „Miserere" Giorgia Allegriego.

Na 31 marca i 1 kwietnia zaplanowano dwa kameralne koncerty w cyklu Dormitio o medytacyjnym charakterze. Odbywają się one w półmroku, późną nocą i zapraszają słuchaczy do doświadczenia muzyki w stanie wyciszenia i skupienia, na granicy snu i czuwania.

W tym roku w dwa festiwalowe wieczory artyści wystąpią w Kościele Ewangelickim św. Marcina, a koncerty rozpoczną się o godzinie 22. W bachowskim repertuarze zaprezentują się odpowiednio Martin Egidi (wiolonczela) oraz duet Christophe Coin (viola da gamba) i Pierre Hantaï (klawesyn).

Program koncertów głównych pasma Grands Concerts i koncertów kameralnych pasma Dormitio zostanie uzupełniony przez „String Days!" - wystawę w przestrzeni Pałacu Potockich, która zostanie otwarta 29 marca, a prezentującą cenne instrumenty smyczkowe z XVII i XVIII wieku, ich współczesne rekonstrukcje oraz odtworzone praformy instrumentów smyczkowych, takich jak mazanki czy suki. „String Days!" to jedyna taka ekspozycja instrumentów w Europie. Wystawie towarzyszyć będzie program edukacyjny oraz warsztatowy, skierowany zarówno dla pasjonatów, jak i specjalistów.

Lekcje mistrzowskie poprowadzą wybitne osobowości wykonawstwa historycznego: Amandine Beyer (skrzypce), Martin Egidi (wiolonczela), Christophe Coin (viola da gamba), a uzupełnią je warsztaty tańców historycznych (prowadzenie Hubert Hazebroucq). Najmłodsi uczestnicy festiwalu zajrzą do pracowni lutnika, gdzie zobaczą, jak powstaje instrument smyczkowy.

30 i 31 marca o godzinie 18 sala Czerwona Pałacu Potockich wypełni się muzyką podczas towarzyszących wystawie recitali Fantastica Ensemble i Cohaere Ensemble, które dopełnią program bliskich spotkań z instrumentami smyczkowymi. ©℗

Szekspir w krakowskiej Bagateli będzie o władzy. Premiera „Burzy"

Anna Piątkowska
Kraków

Szekspirowska „Burza" wchodzi na afisz Teatru Bagatela, a wraz z nią opowieść o władzy w interpretacji młodych twórców. Spektakl reżyseruje Franciszek Szumiński, premiera 28 marca.

FOT. WOJCIECH MATUSIK

Szekspirowska „Burza" na deskach Bagateli

„Burza" to ostatnie z dzieł Szekspira, opowieść o przebaczeniu, władzy i magii, skupiona wokół Prospera, prawowitego księcia Mediolanu wygnanego na magiczną wyspę. Przy użyciu czarów wywołuje on burzę, by sprowadzić swoich wrogów na wyspę, wymierzyć sprawiedliwość, zaaranżować ślub córki Mirandy i ostatecznie wyrzec się magii, wybierając pojednanie.

Twórcy spektaklu w Bagateli akcentują temat władzy, czyniąc „Burzę" opowieścią o kończącym się starym świecie i początku nowego, niewiadomego.

- Mówimy o momencie ekstremalnym, kiedy to, do czego dążyło się całe życie przestaje mieć znaczenie, kiedy lata spędzone na zdobywaniu władzy, przepychaniu się kosztem życia są oceniane z innej perspektywy. Neapol, Mediolan są tak daleko i po nic, że ten rachunek staje się bolesny - mówi Dariusz Starczewski, którego na scenie widzowie zobaczą w roli Alonsa.

Twórcy spektaklu w Teatrze Bagatela niektóre wątki wysunęli na plan pierwszy, wzmacniając opowieść Szekspira.

- Są to czekany, które wbijamy w naszą rzeczywistość. To drobne akcenty, ale znaczące. Żyjemy w świecie nieobliczalnym, niebezpiecznym - tak samo jest w dramacie, który zaczyna się od burzy przewracającej stosunki władzy, relacji, stosunków międzyludzkich. Te sceny, które dopisaliśmy korespondują z tym tematem. Dołożyliśmy Szekspirowi także opowieść Alonsa, która poszerza jego postać - mówi Franciszek Szumiński, reżyser o scenach, którymi poszerzono Szekspirowski dramat.

Czym jest tytułowa burza w spektaklu Bagateli? Jak mówi reżyser, to ten moment, kiedy wszystko się wywraca, napięcia kumulują się wywołując zmianę.

- Cały dramat zapisany jest jak bajka, czy przypowieść, jest w nim wiele odniesień do magii, wprost patrząc to naiwne, jeśli spojrzymy na to psychologicznie, ta magia nabiera głębi. Może nie trzeba precyzować, czym ta magiczna burza jest, a uznać, ze to moment, który wywraca zastaną rzeczywistość. Otoczka baśni jest metaforą, skrótem jak w poezji - wyjaśnia reżyser.

W roli Prospera, głównego bohatera, prawowitego władca Mediolanu reżyser obsadziła aktorkę Annę Rokitę. Jak tłumaczy, to genderowy gest w patriarachalnym dramacie Szekspira. ©℗

eprasa.pl eee0e88ebc

POLSKA *i* ŚWIAT

WARSZAWA

Wniosek o postawienie byłego ministra, posła PiS Zbigniewa Ziobry przed Trybunałem Stanu jest gotowy – przekazał w środę marszałek Sejmu Włodzimierz Czarzasty. I poinformował, że należy się spodziewać, że będzie on procedowany na początku kwietnia. Wniosek o pociągnięcie posła do odpowiedzialności konstytucyjnej i karnej przed Trybunałem Stanu wymaga wstępnego wniosku złożonego przez co najmniej 115 posłów.

Musimy wykształcić swoją drogę, która jest niepodległością energetyczną, opartą o nisko i zeroemisyjne źródła

Krzysztof Bolesta wiceminister klimatu i środowiska

KRÓTKO

WARSZAWA

Sędziowie napisali do prezydenta

Wybrani przez Sejm na sędziów Trybunału Konstytucyjnego skierowali list do prezydenta z apelem o powiadomienie o możliwym terminie złożenia przez nich ślubowania w jego obecności. „Jeżeli kalendarz pana prezydenta nie pozwala na spotkanie z nami, jesteśmy gotowi złożyć ślubowanie także w innej uroczystej formie. Następnie przekażemy panu prezydentowi treść aktów ślubowania w dogodny dla pana sposób" – napisali w liście.

Sejm 13 marca br. wybrał sześcioro sędziów TK, których kandydatury zostały zaproponowane przez Prezydium Sejmu i w głosowaniu zyskały poparcie rządowej koalicji.

Już w dniu wybrania sędziów minister sprawiedliwości Waldemar Żurek apelował do prezydenta, by „nie próbował łamać konstytucji" i odebrał ślubowanie od wybranych sędziów TK. Zapowiedział jednocześnie, że resort ma „plan B", gdyby prezydent ślubowań nie odebrał.

WARSZAWA

Biznesmeni przy Nawrockim

FOT. PAWEŁ SUPERNAK

Prezydent Karol Nawrocki powołał w środę Radę Biznesu przy Prezydencie RP. Jak mówił, ma ona pomóc w „przełamaniu pułapki średniego rozwoju" i opiniować prawo, które bezpośrednio dotyka polskiej gospodarki. Rada Biznesu to trzynasta rada działająca przy prezydencie.

RYBNIK

Śmiertelny wypadek w kopalni

Tragiczny wypadek w kopalni KWK ROW Ruch Jankowice w Rybniku. Podczas prac prowadzonych 700 metrów pod ziemią zginął 42-letni górnik. Wypadek miał miejsce we wtorek wieczorem. Do zdarzenia doszło przy przeładunku sekcji – poinformowała Polska Grupa Górnicza.
– Mężczyzna z poważnymi obrażeniami trafił do szpitala w Rybniku, ale niestety lekarzom nie udało się go uratować. (...) Obrażenia były zbyt poważne. 42-latek osierocił dwójkę dzieci. Rodzina została otoczona opieką kopalni i psychologa. Jesteśmy z nimi myślami – mówi Ewa Grudniok, rzeczniczka PPG.
Zmarły górnik w kopalni pracował od 2019 roku.
Jacek Bombor, Julia Muc

Prezydent Karol Nawrocki ułaskawi Adama Borowskiego?

Adam Kielar
Warszawa

Trwa gorąca dyskusja na temat wyroku dla Adama Borowskiego, byłego działacza opozycji antykomunistycznej. Miał on przeprosić Romana Giertycha za stwierdzenie, że adwokat, obecny poseł KO, „współpracuje z przestępcami", jednak wyroku nie wykonał i ma teraz trafić do więzienia.

Adam Borowski, działacz dawnej opozycji antykomunistycznej, dziś szef warszawskiego klubu „Gazety Polskiej", w 2020 roku powiedział w Telewizji Republika, że Roman Giertych , adwokat, kiedyś minister edukacji narodowej, a obecnie poseł KO, w swojej działalności adwokackiej „współpracuje z przestępcami i zapewniał nie tylko tarczę prawną, ale dawał swoich znajomych, żeby byli słupami ". Słowa te dotyczyły głośnej sprawy Polnordu.

Giertychowi bardzo się to nie spodobało i wniósł prywatny akt oskarżenia przeciwko Borowskiemu. Sąd początkowo warunkowo umorzył sprawę, jednak została ona wznowiona. W kwietniu 2025 roku działacz został skazany na pół roku w zawieszeniu i obowiązek przeprosin wobec Giertycha.

We wtorek, 24 marca, odbyło się posiedzenie sądu dotyczące wykonania kary. Jak podało Radio Wnet, sąd zdecydował, że skoro Borowski nie przeprosił, to musi trafić do więzienia na pół roku. Nie jest to jeszcze prawomocna decyzja, obrona zapowiada apelację.
Sam Adam Borowski jasno deklaruje, że „nie zamierza przepraszać za prawdę".

FOT. ADAM JANKOWSKI

Prezydent Karol Nawrocki zażądał akt sprawy. Czy Adam Borowski będzie ułaskawiony?

Dlaczego prezydent Nawrocki poprosił o dokumenty?

Jeszcze tego samego dnia wieczorem Zbigniew Bogucki, szef Kancelarii Prezydenta napisał na portalu X, że Karol Nawrocki zwrócił się do Prokuratora Generalnego Waldemara Żurka z żądaniem przedstawienia akt sprawy. Po tej decyzji wraca temat ułaskawień.
„Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej Karol Nawrocki działając na podstawie art. 139 Konstytucji postanowił zażądać od Prokuratora Generalnego w trybie art. 567 par. 2 Kodeksu postępowania karnego przedstawienia akt sprawy Pana Adama Borowskiego, bez zbędnej zwłoki, w terminie nie dłuższym niż 30 dni" – czytamy.

Kogo ułaskawiali polscy prezydenci?

Ze wszystkich prezydentów III RP, najwięcej osób ułaskawił Aleksander Kwaśniewski. W latach 1995-2005, gdy pełnił swoją funkcję, zastosował on prawo łaski aż 4302 razy. Jednym z najgłośniejszych przypadków były sprawa skazanego za morderstwo Petera Vogla (Piotra Filipczyńskiego), a także ułaskawienie Zbigniewa Sobotki, skazanego za tzw. aferę starachowicką w 2005 roku.

Lech Wałęsa także nie próżnował jeśli chodzi o prawo łaski. Użył go w ciągu pięciu lat swojej kadencji 3453 razy. Wśród ułaskawionych przez pierwszego niekomunistycznego prezydenta III RP był między innymi Andrzej Z., ps. Słowik, późniejszy szef mafii pruszkowskiej .

Bronisław Komorowski ułaskawił 360 osób, a Andrzej Duda – przez dwie kadencje – zaledwie 146 osób. W przypadku poprzednika Karola Nawrockiego, głośno było przede wszystkim o sprawie były szefów MSWiA Mariusza Kamińskiego i Macieja Wąsika, ale również aktywisty miejskiego Jana Śpiewaka czy działacza prawicowego Roberta Bąkiewicza.

Obecny prezydent po raz pierwszy zastosował prawo łaski w lutym 2026 roku, dotyczyło to trzech osób, których personaliów nie ujawniono.

Okrutne zachowanie mężczyzny. Ciągnął psa za skuterem. Zwierzę nie przeżyło tortur

Adam Kielar
Mrągowo

Policja z Mrągowa (woj. warmińsko-mazurskie) opublikowała nagranie, na którym widać, jak 72-letni mężczyzna jedzie na motorowerze i ciągnie za sobą przywiązanego do jednośladu psa.

Jak informuje warmińsko-mazurska policja, w poniedziałek, 23 marca, Komenda Powiatowa w Mrągowie została poinformowana o szokującym zdarzeniu. Kierujący motorowerem miał ciągnąć za sobą przywiązanego do pojazdu psa. Świadkowi udało się nagrać krótki film na drodze między miejscowościami Borowe i Grabowo.

Policjanci szybko ustalili adres oraz dane osobowe potencjalnego sprawcy i udali się na miejsce. Zastali tam 72-letniego mężczyznę i motorower, który widzieli na nagraniu. W odległości około 200 metrów od jego domu znaleźli także truchło psa przysypane kamieniami.

Jak udało się ustalić funkcjonariuszom, 72-latek dostał psa około dwa lata wcześniej i opiekował się nim. Jednak czworonóg zaczął zachowywać się agresywnie wobec innych zwierząt, więc mężczyzna postanowił się go pozbyć. Podrzucił więc psa znajomej, jednak ta kazała mu go zabrać. Pojechał po niego motorowerem.

Pies nie przeżył

Wykonano niezbędne oględziny, a 72-latek został zatrzymany. Truchło psa zostanie poddane dalszym badaniom, które, razem z zeznaniami świadków, posłużą prokuraturze do postawienia ewentualnych zarzutów.

Dokonano także sprawdzenia warunków i sposobu opieki nad innymi zwierzętami w gospodarstwie, tu jednak nie stwierdzono nieprawidłowości.

eprasa.pl eee0e88ebc

Węgry wstrzymują dostawy gazu do Ukrainy. Orban stawia ultimatum

oprac. Anna Nagel
Budapeszt

– Węgry wstrzymują dostawy gazu do Ukrainy do czasu wznowienia dostaw ropy naftowej rurociągiem Przyjaźń – ogłosił w środę premier Węgier Viktor Orban.

– Potrzebujemy nowych środków, które pomogą nam przełamać blokadę naftową i zapewnić bezpieczeństwo energetyczne Węgier. Dopóki Ukraina nie będzie dostarczać ropy naftowej, nie będzie też otrzymywać gazu z Węgier – oświadczył premier Viktor Orban.

Rurociąg naftowy Przyjaźń, główny szlak transportujący rosyjską ropę naftową przez Ukrainę na Węgry i Słowację, jest nieczynny od końca stycznia, kiedy został uszkodzony w wyniku rosyjskich ataków. Władze w Kijowie zapewniają, że ropociąg remontują, jednak rząd Orbana utrzymuje, że ukraińskie władze celowo wstrzymują wznowienie tranzytu, nazywając te działania „szantażem".

Dane firmy EXPRO, ukraińskiej grupy consultingowej, wskazują, że w 2025 roku Ukraina importowała z Węgier ponad 2,9 mld metrów sześciennych gazu ziemnego, czyli 45 proc. całkowitego importu tego surowca. Węgry są również ważnym dostawcą energii elektrycznej do Ukrainy, odpowiadając za 42 proc. importu w 2025 roku.

Wcześniej, reagując na przerwanie dostaw rurociągiem Przyjaźń, Węgry i Słowacja uwolniły swoje strategiczne rezerwy ropy naftowej, wstrzymały dostarczanie oleju napędowego do Ukrainy oraz zagroziły wstrzymaniem przesyłu energii elektrycznej. Budapeszt blokuje również 20. pakiet sankcji UE wobec Rosji oraz unijną pożyczkę dla Kijowa o wartości 90 mld euro. PAP

FOT. MAGO STOCK AND PEOPLE/EAST NEWS

Na ostatnim szczycie UE w Brukseli 25 państw unijnych, bez Węgier i Słowacji, poparło dalsze wsparcie Ukrainy

Iran chce kontroli nad cieśniną i likwidacji amerykańskich baz

Adam Kielar
Nowy Jork

Iran przedstawił swoje żądania co do zawieszenia broni. Ajatollahowie domagają się między innymi likwidacji baz USA w rejonie Zatoki Perskiej oraz myta za korzystanie z Cieśniny Ormuz.

FOT. ASSOCIATED PRESS/EAST NEWS

Iran domaga się myta za płynięcie Cieśniną Ormuz. Tym szlakiem przed wojną transportowano około 20 procent światowej ropy i gazu

Jak podaje „Wall Street Journal", Iran przedstawił swoje żądania, których spełnienie miałoby być niezbędne do zawieszenia broni.

Amerykańskie i izraelskie wojska miałyby zaprzestać ataków, a Waszyngton i Jerozolima mają ogłosić gwarancje, że wojna nie zostanie wznowiona. Ponadto wszystkie nałożone na reżim ajatollahów w Teheranie sankcje miałyby zostać zniesione, a w zamian miałby on otrzymać reparacje.

To nie koniec. Iran domaga się, by USA zlikwidowały wszystkie swoje bazy w regionie Zatoki Perskiej, a Izrael ma zaprzestać operacji w południowym Libanie przeciwko wspieranemu przez władze w Teheranie Hezbollahowi.

Iran chce myta

Żądania Iranu dotyczą także kluczowej pod względem strategicznym Cieśniny Ormuz. Ajatollahowie chcą, by statki przepływające przez nią płaciły im myto. Przesmyk ten był przed rozpoczęciem wojny drogą dla 20 procent światowego transportu ropy naftowej.

Iran nie zamierza także przerywać budowy rakiet balistycznych. Według „WSJ" w żądaniach Teheranu nie pada nic na temat irańskiego programu nuklearnego.

„Niedorzeczne" warunki

Gazeta cytuje także przedstawiciela władz USA, który określił warunki Iranu jako „niedorzeczne" i „nierealistyczne". Według arabskich i amerykańskich źródeł „WSJ" żądania ajatollahów oddalają jeszcze bardziej potencjalne porozumienie.

Z kolei izraelski Kanał 12 (Channel 12) podał, że USA przygotowały 15-punktowy plan mający zakończyć toczącą się wojnę. Mówi on między innymi o zakończeniu wsparcia dla organizacji terrorystycznych, ograniczeniu programu rakiet balistycznych oraz końcu prac nuklearnych.

Izraelska stacja doprecyzowała, że amerykański plan zakładał również, że w Iranie nie byłby wzbogacany uran, a 450 kilogramów uranu wzbogaconego wcześniej do poziomu 60 proc. zostałoby przekazanych Międzynarodowej Agencji Energii Atomowej. MAEA uzyskałaby również pełny dostęp do wszystkich irańskich instalacji, a zakłady jądrowe w Natanz, Isfahanie i Fordo zostałyby zdemontowane.

Iran domaga się nowych uregulowań, dzięki którym mógłby pobierać myto od statków przepływających przez Cieśninę Ormuz

Iran miałby zaprzestać finansowania, kierowania i uzbrajania swoich regionalnych sprzymierzeńców, do których należą Hezbollah, Hamas, Huti i proirańskie milicje na Bliskim Wschodzie. Cieśnina Ormuz pozostałaby wolnym korytarzem morskim. Program rakietowy Iranu zostałby ograniczony zarówno pod względem zasięgu, jak i liczby, i mógłby być użyty wyłącznie do samoobrony.
PAP

Trzy drony wykryte w krajach bałtyckich

oprac. Anna Nagel
Wilno

– W ciągu ostatnich 48 godzin drony spadły lub wleciały na terytorium wszystkich trzech krajów bałtyckich – powiedział w środę szef litewskiej dyplomacji Kestutis Budrys.

We wczesnych godzinach rannych w środę dron nadlatujący od strony rosyjskiej uderzył w komin elektrowni Auvere w północno-wschodniej Estonii. Niemal równolegle inny dron, również od strony rosyjskiej, wleciał w przestrzeń powietrzną Łotwy i eksplodował. Oba incydenty zbiegły się w czasie z ukraińskim atakiem dronowym na rosyjski port Ust-Ługa w obwodzie leningradzkim.

W nocy z poniedziałku na wtorek dron – zidentyfikowany później jako ukraiński – rozbił się i eksplodował w rejonie orańskim na południu Litwy przy granicy z Białorusią.

– To nowa rzeczywistość dla krajów regionu. Nie jesteśmy w pełni chronieni przed takimi incydentami i musimy zwiększyć nasze możliwości w zakresie obrony powietrznej – powiedział Kestutis Budrys w wywiadzie dla nadawcy publicznego LRT.

Prezydent Łotwy Edgars Rinkeviczs potwierdził w środę, że dron, który rozbił się ostatniej nocy na terytorium łotewskim, należał do Ukrainy. Dodał, że nie można wykluczyć kolejnych incydentów z dronami i dlatego priorytetem pozostaje wzmocnienie obrony powietrznej kraju – podał łotewski nadawca publiczny LMS.
PAP

Pierwsza kobieta arcybiskupem Canterbury. To ona będzie koronować nowego króla

Adam Kielar
Canterbury

Pierwsza kobieta w historii, Sarah Mullally, zostanie oficjalnie arcybiskupem Canterbury. To właśnie ona będzie koronować nowego króla Wielkiej Brytanii, jeśli w czasie jej posługi dojdzie do zmiany na tronie.

Sarah Mullally jest pierwszą kobietą na stanowisku arcybiskupa Canterbury. Od 597 roku funkcję tę pełnili tylko mężczyźni. Dopiero od lat 90. XX wieku kościół anglikański dopuszcza kobiety do kapłaństwa. Jej poprzednik, Justin Velby, złożył rezygnację w listopadzie 2024 roku. Według raportu brytyjskiej policji miał on nie poinformować o nadużyciach seksualnych.

Nowa arcybiskup od 1980 roku pracowała jako pielęgniarka, a w 1999 roku została najmłodszą w historii Pierwszą Pielęgniarką Kraju, czyli główną doradczynią rządu ds. pielęgniarstwa. Wciąż pełniąc tę funkcję, w 2002 roku została duchowną kościoła anglikańskiego.

GARETH FULLER/PRESS ASSOCIATION/EAST NEWS

Sarah Mullally, arcybiskup Canterbury

W 2015 roku Mullally została biskupem Crediton, a w 2017 roku Londynu (ingres miał miejsce 12 maja 2018 r.). W 2025 roku przyznano jej Order Imperium Brytyjskiego , dzięki czemu przysługuje jej tytuł Damy.

Nominację na arcybiskupa Canterbury otrzymała 3 października 2025 roku, co zostało zatwierdzone 28 stycznia 2026 r. W środę, 25 marca, w katedrze Canterbury odbyła się uroczysta ceremonia oficjalnej „intronizacji".

Arcybiskup Canterbury to honorowy zwierzchnik Kościoła Anglii (anglikańskiego); razem z arcybiskupem Yorku stanowią jego ekumeniczne przywództwo. Formalnym i najwyższym przedstawicielem tej religii jest brytyjski monarcha.

Jednym z najważniejszych obowiązków arcybiskupa Canterbury jest przewodniczenie koronacji nowego króla. Ostatni raz taka ceremonia miała miejsce 6 maja 2023 roku, gdy sprawujący wówczas tę funkcję Justin Velby nałożył koronę na głowę Karola III.

Jednak nie jest wykluczone, że arcybiskup Mullally może już wkrótce także przewodniczyć koronacji. Brytyjskie media co rusz donoszą o tym, że obecnie panujący król wkrótce abdykuje – jako powód najczęściej podaje się jego stan zdrowia.

Niedawno znany brytyjski dziennikarz Rob Shuter, dobrze znający realia dworu i brytyjskiej rodziny królewskiej, napisał, że Karol III ustąpi z tronu najdalej w ciągu najbliższego roku , a już teraz faktycznym monarchą jest jego najstarszy syn, książę William. To właśnie on jest pierwszy w kolejności do objęcia brytyjskiej korony po ojcu.

eprasa.pl eee0e88ebc

pod PARAGRAFEM

W ŚRODKU

Imć Longinus Podbipięta, ścinacz pogańskich głów, miał swój pierwowzór, ale... z XIX wieku
– str. 10

Pośmiertne losy św. Jakuba Starszego to temat na powieść sensacyjną z elementami makabry
– str. 11

ZA TYDZIEŃ

Kim naprawdę był Jan vel Franciszek Lange?
Doliczono się przynajmniej 70 jego narzeczonych i trzy żony, a bezradna policja próbowała przypisać mu wiele niewyjaśnionych zbrodni.

KRÓTKO

W KSIĘGARNIACH

Reymont i trumienna zagadka

Do księgarń trafił właśnie „Upiór" Macieja Siembiedy (wyd. Agora). Mamy początek XX w., a Władysława Reymonta, pisarza i zarazem spirytystę, dręczy obsesja – paniczny lęk przed pogrzebaniem żywcem. Ponad sto lat później ekskluzywny Dom Pogrzebowy Kopczyńskich staje się ofiarą ponurego skandalu: w trumnie, w której powinny spoczywać zwłoki znanego polityka, znajduje się zupełnie inne ciało...
ls

W KINACH

Brazylia, dyktatura, śmierć

Od dziś w kinach „Tajny agent". Koprodukcję Brazylii, Francji, Niemiec i Holandii wyreżyserował Kleber Mendonça Filho. Mamy lata 70., Brazylia w żelaznym uścisku wojskowej dyktatury. Wybitny naukowiec Marcelo (Wagner Moura) powraca do rodzinnego Recife, by zabrać swojego syna w bezpieczne miejsce. Zanurzone w słońcu miasto jest na granicy szaleństwa: w karnawale giną ludzie, gdzieś na plaży znaleziono rekina z ludzką nogą w brzuchu, do miasta przybywa dwóch zabójców...
bb

ROCZNICA

Pamiętajcie o Chandlerze

Dziś rocznica śmierci Raymonda Thorntona Chandlera (urodził się 23 lipca 1888 r. w Chicago, zmarł 26 marca 1959 r. w La Jolla) – autora opowiadań i powieści kryminalnych, jednego z twórców czarnego kryminału. Jego książki każdy fan noir może wymienić obudzony w nocy: „Głęboki sen" (1939); „Żegnaj, laleczko" (1940); „Wysokie okno" (1942); „Tajemnica jeziora" (1943); „Siostrzyczka" (1949); „Długie pożegnanie" (1954); „Playback" (1958) i nieukończone „Tajemnice Poodle Springs" (1959).
mg

„Pod Paragrafem", magazyn kryminalno-historyczny, nr 199. Przygotowuje zespół: Bożenna Piskała, Lucjan Strzyga, Stanisław Majerowski, Bożydar Brakoniecki, Tadeusz Żarek, Mariusz Grabowski. Kontakt: redakcja@polskatimes.pl

Czerwony sojusz: jak stalinowscy prokuratorzy wspierali bezpiekę

Warszawa, 9 października 1948 r. Uroczysta akademia w klubie MBP przy al. Wyzwolenia z okazji czwartej rocznicy istnienia MO. W prezydium m.in. gen. Stanisław Radkiewicz, gen. Franciszek Jóźwiak, gen. Piotr Jaroszewicz i gen. Konrad Świetlik

Dariusz Burczyk
redakcja@polskatimes.pl

Wprowadzenie w Polsce po 1944 roku tzw. władzy ludowej nie byłoby możliwe bez zaprzęgnięcia w służbę nowego reżimu sądownictwa oraz prokuratury.

W 1956 roku ówczesny minister sprawiedliwości Henryk Świątkowski stwierdził, że działające w Polsce w latach 1946-1955 wojskowe prokuratury rejonowe spełniały rolę „tuby bezpieczeństwa". Powodem, dla którego użył on takiego sformułowania, był fakt, że te specjalne organy ścigania Polski „ludowej" nie tylko ściśle współpracowały z terenowymi jednostkami Ministerstwa Bezpieczeństwa Publicznego, ulegając im w większości kwestii, ale także broniły i wzmacniały argumenty wysuwane przez nie na przykład w konfrontacji z sądami.

„W stalinowskiej rzeczywistości prokuratury i sądy, zamiast nadzorować i kontrolować organa śledcze, z zasady uznawały ich wyższość wynikającą z faktu, że jako stworzone i podporządkowane partii komunistycznej stanowiły niejako jej struktury wykonawcze, wypełniając zadania zlecone im w związku z budową oraz umocnieniem »władzy ludowej« w Polsce" – pisał Krzysztof Szwagrzyk.

Rodzi się struktura

Aby zachować pozory praworządności, przedstawiciele „władzy ludowej" powołać mieli organy ścigania i wymiaru sprawiedliwości, które zalegalizowałyby ich bezprawne działania w stosunku do osób próbujących przeciwstawić się wprowadzeniu w Polsce reżimu komunistycznego. W lipcu 1946 r. wiceminister sprawiedliwości Leon Chajn na kongresie Stronnictwa Demokratycznego stwierdził: „Podobnie jak w sądownictwie powszechnym dochodzenie, sądzenie i wykonywanie kar w stosunku do przestępców kryminalnych stanowi właściwość organów powszechnego wymiaru sprawiedliwości podległych ministrowi sprawiedliwości, tak też dochodzenie, sądzenie i wykonywanie kar w stosunku do przestępców politycznych winno należeć do specjalnych organów dochodzeniowych, prokuratur i sądów związanych administracyjnie z Ministerstwem Bezpieczeństwa Publicznego".

Realizując swoje wcześniejsze zapowiedzi, 20 stycznia 1946 roku komuniści powołali w Polsce wojskowe prokuratury i sądy rejonowe. Ich właściwości rzeczowej poddano czyny popełnione przez funkcjonariuszy urzędów bezpieczeństwa publicznego i Milicji Obywatelskiej, żołnierzy Korpusu Bezpieczeństwa Wewnętrznego i Wojsk Ochrony Pogranicza oraz tzw. zbrodnie stanu, czyli czyny skierowane przeciwko panującemu wówczas w Polsce ustrojowi komunistycznemu. Siedziby poszczególnych wojskowych prokuratur rejonowych mieściły się w Warszawie, Łodzi, Krakowie, Kielcach, Lublinie, Rzeszowie, Białymstoku i we Wrocławiu, Olsztynie, Gdańsku, Bydgoszczy, Szczecinie, Poznaniu, Katowicach i Wrocławiu.

Ciąg dalszy na str. 10-11

eprasa.pl eee0e88ebc

Mariusz Grabowski

PAN SPIRYDION JAKO LONGINUS PODBIPIĘTA

Henryk Sienkiewicz, choć genialny, szukał dla bohaterów „Trylogii" w miarę pasujących pierwowzorów. Tak było z Kmicicem, Skrzetuskim, Wołodyjowskim, a także z Podbipiętą. Pan Longinus herbu Zerwikaptur z Myszykiszek, który za jednym machnięciem ściął trzy pogańskie głowy, zrodził się z postaci Spirydiona Ostaszewskiego herbu Ostoja (1798-1875) – Podolaka, legendarnego hippologa, zbieracza podań i legend ludowych i powstańca listopadowego.

„Wąs zawiesisty"

Postać Ostaszewskiego podsunęła Sienkiewiczowi lektura popularnych swego czasu memuarów Franciszka Kowalskiego. Można było w nich wyczytać, że Ostaszewski „był znany z nadzwyczajnej siły i szatańskiej odwagi. Średniego wzrostu, o szerokich barkach, atletycznej budowy ciała, włosy miał jasne, czoło szerokie, oczy błękitne, twarz rumianą, wąs zawiesisty, wejrzenie łagodne, w którym malowała się jednak pewność siebie, głos tak potężny, że go w największym hałasie można było wyraźnie usłyszeć".

Panu Henrykowi taki typ zapewne natychmiast przypadł do gustu. „(Ostaszewski) należał do rzędu dawnych szlachecko-rycerskich typów, do rzędu niezwyczajnych postaci, jakie tylko Polska wydawać mogła" – pisała o nim w 1875 roku „Gazeta Narodowa"'. „Olbrzymiej budowy, (...) ze strasznem wejrzeniem prawdziwego rycerza, który nie zna niebezpieczeństwa i gardzi śmiercią, postrachem był nieprzyjaciół. Gdzie się zjawił na dzielnym koniu, pusto się robiło dokoła. Rąbał na prawo, na lewo. Pękały lance, szable nieprzyjacielskie, spadały głowy...".

„Miłośnik koni"

Pasją Ostaszewskiego było zbieranie ludowych bajek, pieśni, podań i legend. Poświęcił się też badaniom języka i zwyczajów ludności wiejskiej Podola i Ukrainy. Ale najbardziej, jak na ułana przystało, lubił wierzchowce, czym zyskał miano „Namiętnego lubownika koni". Stał się właścicielem jednej z największych na Ukrainie stadnin i zaliczał się do wysokiej klasy znawców hodowli tych zwierząt.

Pisał o ich hodowli m.in. na łamach „Tygodnika Petersburskiego". Ogłosił też dwutomową pracę „Miłośnik koni", popularny podręcznik dla hodowców „O koniu" oraz „Wiadomość o stadach Wołynia, Ukrainy, Pobereża i Podola". Pozostawił też kilka obszernych prac w rękopisie, choćby „Lekarza koni przez obywatela Ukrainy" czy „Uwagi nad rozprawą Eberharda o koniach i stadach Ukrainy, Podola i Wołynia".

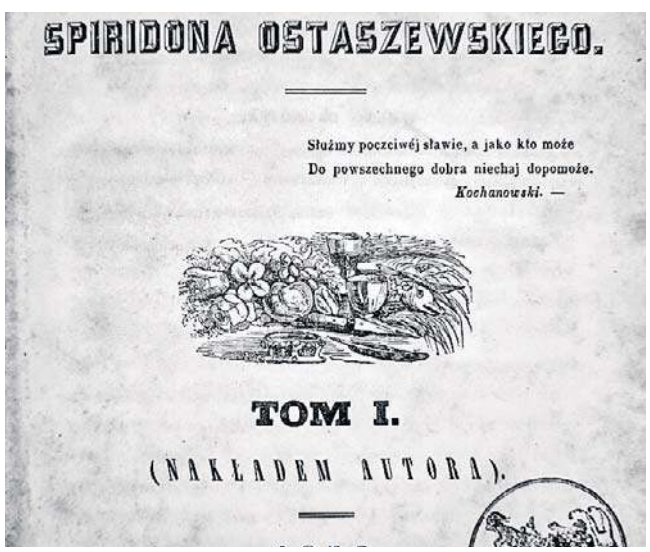
SPIRIDONA OSTASZEWSKIEGO.

Służmy poczciwéj sławie, a jako kto może
Do powszechnego dobra niechaj dopomoże.
Kochanowski. —

TOM I.

(NAKŁADEM AUTORA).

„Miłośnik koni" (Kijów, 1852 rok) zawierał informacje na temat ras koni, ich hodowli, podkuwania i kuźni

KAŻDA WŁADZA TOTALITARNA OPIERA SIĘ NA APARACIE REPRESJI

Czerwony sojusz: jak usłużni prokuratorzy wspierali bezpiekę

Ciąg dalszy ze str. 9

Decyduje MBP

W 1950 r., w związku ze zmianą podziału administracyjnego kraju, powołano trzy nowe wojskowe prokuratury rejonowe z siedzibami w Koszalinie, Opolu i Zielonej Górze oraz zmieniono zakres właściwości miejscowej dotychczas istniejących. Łącznie w latach 1946-1955 działało w kraju siedemnaście wojskowych prokuratur rejonowych.

Pomiędzy bezpieką a organami prokuratorskimi istniała ścisła współpraca, wykraczająca daleko poza postanowienia pragmatyki służbowej. W trakcie postępowań karnych prowadzonych przeciwko prawdziwym i fałszywym przeciwnikom „władzy ludowej" prokuratura wojskowa występowała z reguły nie w imię prawdy materialnej, ale w obronie racji aparatu bezpieczeństwa.

Nadzór prokuratora wojskowego nad śledztwami prowadzonymi przez bezpiekę był czysto formalny. To funkcjonariusze MBP decydowali, komu i jakie zarzuty postawić, gdzie i kiedy danego człowieka aresztować, natomiast prokurator jedynie podpisywał formalną zgodę (bardzo często na drukach in blanco). Funkcjonariusze MBP sporządzali także akty oskarżenia, które prokurator jedynie zatwierdzał, nie zagłębiając się w dostarczone przez bezpiekę materiały.

„Edziu, jak to jest"

Jednym z przykładów takiej wzorowej współpracy była nadzorowana przez WPR w Olsztynie sprawa Kazimierza Ziarnka, który zeznając przed wiceprokuratorem Naczelnej Prokuratury Wojskowej mjr. Henrykiem Justmanem, badającym sprawę nieprawidłowości, do których doszło w trakcie śledztwa w tej sprawie (notabene nadzorowanego przez byłego podprokuratora WPR w Gdańsku, por. Czesława Lesiewicza), opisał ją w następujący sposób: „Prokurator początkowo pytał mnie o nazwisko, urodzenie itd. i dyktował do protokołu, a potem przesłuchiwał mnie na sprawę (Kazimierzowi Ziarnkowi i jego koledze zarzucano, że w 1952 r. przy pomocy znalezionej przypadkiem broni dokonali napadu na kasjera Państwowego Gospodarstwa Rolnego w Laskach Wielkich w powiecie ełckim – D.B.). Gdy doszło do tego, skąd mieliśmy pistolet, zacząłem zeznawać jak było, to jest, że pistolet znalazłem z Sokołem w gruzach koło Nowego Dworu (Gdańskiego). Śledczy zaczął się wtedy denerwować i pokazywał prokuratorowi jakieś zapiski, mówiąc: »Ty nie słuchaj go, bo tu jest tak napisane«. Prokurator powiedział wtedy do mnie, że wie, że ja jestem »dobry ptaszek« i zaczął dyktować maszynistce, tak jak mu podsunął śledczy na kartce, to znaczy, że my broń przywieźliśmy od Sokoła Szymona, zapytywał przy tym śledczego: »Edziu, jak to jest«. Śledczy powiedział wtedy, że tak jak ma zapisane. Ja, widząc taką sytuację, straciłem zaufanie w to, że mogę przed tym prokuratorem zeznać tak, jak było w rzeczywistości, że widocznie są oni »ręka w rękę« i dlatego, gdy protokół został skończony, nic już nie mówiłem więcej i protokół podpisałem".

Płk Światło demaskuje

Złowroga rola prokuratorów wojskowych prokuratur rejo-

eprasa.pl eee0e88ebc

Warszawa, Koszykowa 82. Tu w latach 1946-1950 był tu Wojskowy Sąd Rejonowy. Wydano 878 wyroków, 328 wykonano

nowych uwidoczniała się zwłaszcza podczas pokazowych rozpraw, w trakcie których nie tylko powtarzali oni, najczęściej nieprawdziwe, zarzuty wysuwane przez funkcjonariuszy UBP wobec osób oskarżonych w tych sprawach, ale dodatkowo „ubierali" je w specyficzny język propagandy komunistycznej. W 1954 r. w audycjach na falach Radia Wolna Europa były już wicedyrektor Departamentu X MBP płk Józef Światło stwierdził, że rozprawy pok riuszy aparatu, prokuratorów oraz sędziów uwieńczeniem „długich wysiłków, trwających często wiele lat". Z kolei dla uczestników procesu, oskarżonych i świadków, były one „publicznym pokazem ponurego widowiska, przygotowanego uprzednio w najdrobniejszych szczegółach".

Jedną z takich rozpraw, podczas której szczególny „talent" krasomówczy ujawnił prokurator WPR w Gdańsku kpt. Andrzej Wójtowicz, odbyła się w dniach 18 listopada - 1 grudnia 1948 r. w Sztumie. W charakterze oskarżonych wystąpili w niej: Ottomar Zielke, Józef Preuss, Florian Meller i Antoni Kuraszkiewicz.

Zarzucono im, że jako administratorzy i pracownicy majątków rolnych w Zielenicach, Watkowicach i Czerninie w powiecie sztumskim dopuścili się „szkodnictwa gospodarczego", czyli w wyniku rzekomego złego gospodarowania wspomnianymi majątkami mieli oni narazić Skarb Państwa na znaczne straty.

Komentarz radiowy

Wygłoszonemu ostatniego dnia rozprawy przemówieniu prokuratora Wójtowicza przysłuchiwała się licznie zebrana publiczność (według sprawozdań WPR w Gdańsku było to nawet 2 tys. osób). Zostało ono również nagrane przez pracowników Polskiego Radia, a jego fragmenty, wraz z „komentarzami spikera", zostały wyemitowane przez gdańską rozgłośnię Polskiego Radia 2 grudnia 1948 r. o godz. 19 w specjalnej audycji.

W rzeczywistości podczas tej rozprawy nie chodziło o nadużycia, jakich rzekomo dopuścili się oskarżeni, ale o to, że w maju 1946 r. w majątku w Czerninie przebywał na kuracji, ranny w potyczce z oddziałami MO i UBP, ppor. Zdzisław Badocha, ps. Żelazny, jeden z dowódców oddziałów wchodzących w skład 5. Wileńskiej Brygady AK. Dwa wyroki śmierci dla Ottomara Zielkego i Józefa Pressa, które zostały ogłoszone w tej sprawie 4 grudnia 1948 r. przez WSR w Gdańsku, w składzie którego znalazł się m.in. sędzia kpt. Kazimierz Jankowski (ojciec znanej aktorki Jadwigi Jankowskiej-Cieślak), miały stanowić wyraźną przestrogę dla wszystkich tych, którzy chcieliby w przyszłości pomagać żołnierzom podziemia niepodległościowego.

3916 w Gdańsku

W tym miejscu należy wspomnieć, że wszelkie nieśmiałe próby orzekania wyroków niezgodnych z oczekiwaniami aparatu bezpieczeństwa przez sędziów wojskowych, których rola w zniewoleniu polskiego społeczeństwa również była ogromna, kończyły się zazwyczaj niepowodzeniem. W sprawozdaniach WPR w Gdańsku sędziów WSR w Gdańsku, którzy postępowali niezgodnie z wolą gdańskiego WUBP i wspierających ich prokuratorów wojskowych, nazywano „czarną reakcją". W przypadku zbyt łagodnego wyrokowania w sprawach, w których bezpieka oczekiwała surowych wyroków, prokuratorzy lub funkcjonariusze UBP potrafili doprowadzić do zwolnienia lub aresztowania sędziego, który próbował być zbyt niezależny w swojej działalności orzeczniczej.

W trakcie 9-letniej działalności prokuratorzy WPR w Gdańsku oskarżyli łącznie 6752 osoby (największą liczbę oskarżonych odnotowano w 1947 r. - 1219 osób, co było związane z terrorem, jaki „władza ludowa" wprowadziła przed wyborami do Sejmu Ustawodawczego). Z tej grupy tylko WSR w Gdańsku skazał 3916 osób. Wśród oskarżonych znalazło się także 3991 osób, którym zarzucano popełnienie czynów uznawanych we współczesnej literaturze przedmiotu za przestępstwa o charakterze politycznym. Należały do nich m.in. nielegalne posiadanie broni, współpraca lub przynależność do organizacji niepodległościowych czy głoszenie haseł i poglądów antykomunistycznych, czyli tzw. szeptana propaganda. Spośród osób oskarżonych o przestępstwa polityczne sędziowie WSR w Gdańsku skazali 1981 osób, za co z pewnością dużą odpowiedzialność ponoszą prokuratorzy gdańskiej prokuratury wojskowej domagający się surowych wyroków dla przeciwników ich komunistycznych mocodawców.

SB wraz z MO

W dniu 5 kwietnia 1955 r. Sejm PRL uchwalił Ustawę o przekazaniu sądom powszechnym dotychczasowej właściwości sądów wojskowych w sprawach karnych osób cywilnych, funkcjonariuszy organów bezpieczeństwa publicznego, Milicji Obywatelskiej i Służby Więziennej. Tym samym dokonano rozszerzenia zakresu i kompetencji tych sądów kosztem sądów wojskowych. Ponieważ większość śledztw w sprawach rozpatrywanych dotąd przez wojskowe sądy rejonowe przeszła zgodnie z ustawą do sądownictwa powszechnego, dalsze istnienie wojskowych prokuratur rejonowych stało się niepotrzebne i podjęto decyzję o ich likwidacji.

Np. Wojskowa Prokuratura Rejonowa w Gdańsku został zlikwidowana 2 lipca 1955 r., jednak dla większości pracujących w tych instytucjach osób koniec ich działalności nie oznaczał bynajmniej końca kariery. „Władzy ludowej" żal było tracić tak świetnie „wyszkolonych" (w zakresie ścisłego wypełniania jej poleceń) prawników, w związku z czym sporej części z nich znaleziono nowe miejsca pracy w sądach i prokuraturach wojskowych oraz powszechnych, gdzie nadal zajmowali się sprawami politycznymi. Kilku z byłych oficerów śledczych i prokuratorów WPR w Gdańsku było czynnych zawodowo do lat 90. XX w., nierzadko zajmując w aparacie państwowym kierownicze i eksponowane stanowiska.

STALINOWSKI APARAT REPRESJI SŁUŻYŁ DO ELIMINOWANIA PRZECIWNIKÓW POLITYCZNYCH ORAZ PODPORZĄDKOWYWANIA SPOŁECZEŃSTWA WŁADZY

Ochrona władzy

Były podprokurator WPR w Gdańsku Zdzisław Sznycer w latach 1985-1990 był prokuratorem wojewódzkim w Gdańsku, a były już oficer śledczy gdańskiej WPR Marian Dzieszkowski wojskowym prokuratorem garnizonowym w Elblągu. Podsumowując działalność WPR w Gdańsku należy stwierdzić, że podstawowym zadaniem, jakie ta instytucja spełniała na terenie województwa gdańskiego w latach 1946-1955, była ochrona „władzy ludowej" oraz likwidacja opozycji antykomunistycznej.

W ciągu dziewięciu lat funkcjonowania pracujący w niej prokuratorzy i oficerowie śledczy doprowadzili do skazania na karę śmierci 65 osób (33 wyroki zostały wykonane), wśród których większość stanowiły osoby próbujące przeciwstawić się wprowadzeniu w Polsce reżimu komunistycznego.

W związku z tym ocena jej działalności musi być jednoznacznie negatywna. Wojskowa Prokuratura Rejonowa w Gdańsku oraz inne specjalne sądy i prokuratury wojskowe sprowadzone zostały do ściśle przewidzianych dla nich w systemie totalitarnym funkcji - bezwolnych narzędzi mających jedynie zalegalizować bezprawne metody stosowane przez komunistów w walce o władzę w kraju.

KARTKA Z KALENDARZA/PITAWAL BIBLIJNY

Jakub Starszy jest patronem Hiszpanii i Portugalii oraz walk z islamem, zakonów rycerskich, a także pielgrzymów

O translokacji ciała św. Jakuba Starszego apostoła

Ks. prof. Marek Starowieyski twierdzi, że zgodnie z „Dziejami Apostolskimi" św. Jakub, ewangelizator Judei i Samarii, zginął ok. 43 r. Miało to miejsce najprawdopodobniej w Jerozolimie, przez ścięcie, z rozkazu Heroda Agryppy. Św. Jakub stał się tym samym pierwszym apostołem męczennikiem.

Przez morze

Według jednej z wczesnochrześcijańskich legend jego ciało, wyrzucone za mury miasta, zabrali uczniowie Atanasio i Teodosio i łodzią z portu Joppe (dziś Hajfa), dryfując wraz z prądem, prowadzeni przez anioła, po siedmiu dniach dopłynęli w pobliże miasta Iria Flavia w Galicji.

Tu po pokonaniu trudności tworzonych przez królową Lupę (tę ze „Złotej Legendy"), która w końcu sama przyjęła nową religię, doczesne szczątki apostoła pochowano w rzymskim mauzoleum w Castro Lupario na pagórku Lbredón.

Z kolei „Breviarum Apostolorum" z przełomu VI i VII w. podaje że grób apostoła znajdował się wtedy w jakiejś nieokreślonej Achai Marmarice, co interpretowano jako „w Grobowcu z marmuru".

Grób świętego w Santiago

W książce Hanny Marii Stefaniak „Camino de Santiago - między historią, legendą i mitem" znajdujemy kolejne informacje: „Najazdy Persów w 614 roku i Arabów w 636 roku spowodowały exodus mnichów, a wraz z nimi relikwii. Szczątki apostoła mogły więc odbyć drogę z Jerozolimy na Górę Synaj, następnie do Afryki".

I dalej: „Najazdy zwolenników islamu na ziemie wcześniej chrześcijańskie spowodowały, że wraz z mnichami przemieszczającymi się na południe Europy wędrowały także relikwie świętych, w tym zapewne także relikwie apostoła Jakuba. Według tej wersji na sto lat przed znalezieniem grobu w Santiago w Galicji przybyć miały do Santiago de Compostela z Meridy".

Legenda grobu apostoła w Santiago de Composteli poucza niedowiarków, że pustelnikowi imieniem Pelagiusz miał się objawić Jakub i poinformować go o położeniu jego zwłok.

Patron Hiszpanii

Od końca VI w. po Europie krążyły coraz bardziej fantastyczne opowieści o św. Jakubie Starszym, opisujące m.in. działania apostoła na krańcach Hiszpanii i wskazujące datę jego pochówku na 25 lipca. Izydor z Sewilli w dziele „De ortu et obitu patrum" wprost przedstawia świętego jako patrona Hiszpanii. Współczesne badania grobu apostoła pozwoliły ustalić na lapidarium napis-inskrypcję: Jakob wraz z symboliką, w estetyce właściwej dla pochówków judeochrześcijańskich z I w. Inne inskrypcje odnoszą się do symboli związanych z żydowskim świętem pierwocin i żniw - Szawuot.

W kamieniu wyżłobione są symbole chlebów obrzędowych. Wyżłobione są też języki ogniste będące symbolem zesłania Ducha Świętego na apostołów, jak również greckie litery „martyr", pokrywające się częściowo z hebrajskim literami „Jacob".

opr. żar

eprasa.pl eee0e88ebc

Gazeta Krakowska
Czwartek, 26.03.2026

KRAKOWSKI ODDZIAŁ IPN I „GAZETA KRAKOWSKA” PRZYPOMINAJĄ

Ksiądz Musielak – więzień polityczny i świadek Katynia

Pochodzący z Krzyżanowa w Wielkopolsce Leon Musielak przed wojną był klerykiem seminarium Towarzystwa Salezjańskiego w Krakowie. Jesienią 1939 r. znalazł się w Związku Sowieckim, gdzie trafił do obozu jenieckiego NKWD w Kozielsku

Marcin Kasprzycki

W obozie w Kozielsku Leon Musielak nie ujawnił, że jest alumnem i w kwietniu 1940 r. z grupą kilku cywili został skierowany do pracy w Bereziczach. Szczęśliwym zbiegiem okoliczności uniknął losu polskich oficerów zamordowanych w Lesie Katyńskim. Jesienią 1941 r. po opanowaniu tych terenów przez wojska niemieckie został zwolniony, przyjechał na tereny Generalnego Gubernatorstwa, gdzie kontynuował naukę w seminarium, a w maju 1943 r. przyjął święcenia kapłańskie.

Po wkroczeniu w styczniu 1945 r. do Małopolski Armii Czerwonej ks. Musielak został skierowany do Oświęcimia, gdzie nauczał języka polskiego i historii w prowadzonych przez Towarzystwo Salezjańskie męskich gimnazjach, ogólnokształcącym i zawodowych.

„Zacietrzewiony wróg”

Władzom w Oświęcimiu salezjanin bardzo szybko dał się poznać jako „nieprzejednany przeciwnik ustroju socjalistycznego, jawnie występujący przeciwko władzy ludowej”.

Do arsenału metod „neutralizacji” księży uznawanych przez władze za „reakcyjnych” należały próby werbunku do tajnej współpracy. Filozofię takiej taktyki wyłożył jeden z funkcjonariuszy UB: „Wiedząc z praktyki, że po zwerbowaniu w/w będzie obawiał się występować przeciwko obecnej rzeczywistości, przez co nie będzie się już starał nastawiać wrogo społeczeństwa do obecnego Ustroju (...)”. W tym przypadku takie podejście jednak zawiodło. Bliższa analiza postępowania ks. Musielaka i ocena jego osobowości zmusiła UB do zarzucenia tego pomysłu. W 1950 r. uznano, że „jest on zacietrzewionym wrogiem i jako taki nie będzie przedstawiał po zwerbowaniu żadnych korzyści operacyjnych”. Dalsza inwigilacja ks. Musielaka przybrała postać rozpracowania agenturalnego, któremu nadano kryptonim „Fanatyk”. W ramach działań operacyjnych ubowcy ustalili szeroką gamę „przewinień” duchownego – rozbijanie jedności Związku Młodzieży Polskiej, krytyka marksistowskiego materializmu, polemika z polityką społeczną i gospodarczą Polski „ludowej”, czy aluzyjne wystąpienia pod adresem ZSRS.

W 1951 r. odnotowano, że duchowny podczas spotkania zorganizowanego przez Powiatowy Komitet Obrońców Pokoju, w którym uczestniczyła młodzież szkolna stwierdził, „że walka o pokój prowadzana przez ludzi, tylko modlitwą do Boga może zapewnić całemu światu pokój”. Jeden z uczestniczących w spotkaniu agitatorów obciążył później ks. Musielaka, przekonując, że po takich słowach „młodzież doszła do wniosku, że ziemska walka o pokój nie da żadnych wyników, a faktyczny obrońca pokoju Zw[iązek] Radziecki nie jest obrońcą pokoju”.

Wiosną 1952 r. policja polityczna zdecydowała o aresztowaniu duchownego. Podczas rewizji przeprowadzonej w pokoju księdza znaleziono maszynopisy kazań, które stały się dowodem na „antypaństwową” postawę i zostały wykorzystane w postępowaniu przygotowawczym. W trwającym śledztwie znaleźli się świadkowie, którzy obciążali duchownego, zeznając na przykład, że wypowiadał się do uczniów, iż odznaka ZMP „jest odznaką szatana”, czy też, przestrzegał ich przed lekturą „Sztandaru Młodych”, nazwanego „bakcylem”, którym „czyszczą buty Stalinowi”.

Więziony za przekonania

Sąd Wojewódzki 14 lipca 1952 r. skazał księdza na podstawie dwóch paragrafów dekretu z 5 sierpnia 1949 r. o ochronie wolności sumienia i wyznania oraz jednego przepisu z małego kodeksu karnego na 3 i pół roku więzienia.

W uzasadnieniu, zawierającym wiele ideologicznych i propagandowych frazesów, przewodniczący składu nie omieszkał podkreślić, że większość duchowieństwa „zrozumiała i doceniła w pełni przemiany, jakie zaszły w naszym kraju i stanęła po stronie ludu pracującego”. Jednak w tej grupie nie było ks. Musielaka, który znalazł się po przeciwnej stronie barykady i wspólnie z innymi „reakcjonistami” podjął wysiłek, by „hamować i przeszkadzać w budownictwie ustroju opartego na sprawiedliwości społecznej”, a także „maskując swoje antypaństwowe wystąpienia wypowiedziami o treści religijnej” próbował wiernym zohydzić stolicę światowego proletariatu.

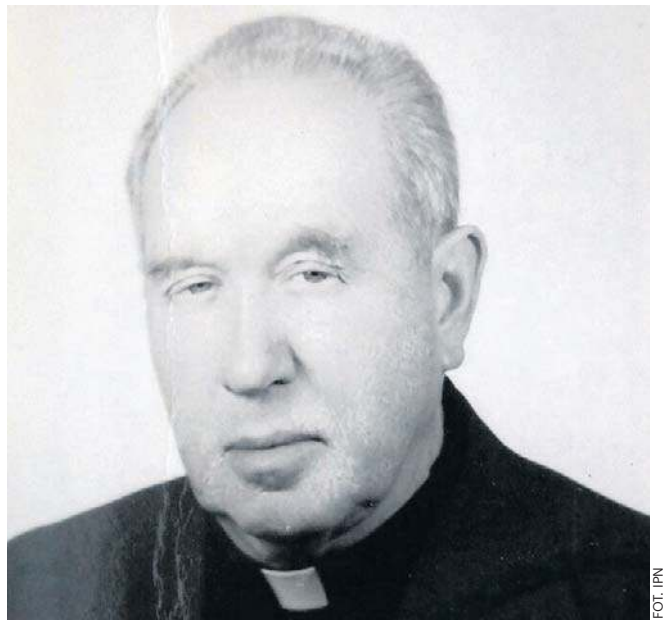

FOT. IPN

Ksiądz Leon Musielak

W wyniku rewizji, złożonej zarówno przez Prokuraturę Wojewódzką, jak i ks. Musielaka, Sąd Najwyższy zmienił kwalifikację czynów, które uznał za jedno przestępstwo – „nadużywanie wolności wyznania i sumienia w celach wrogich ustrojowi”, i skazał go na 5 lat więzienia, a uwzględniając amnestię zmniejszył wyrok do trzech lat i czterech miesięcy.

Salezjanin wyrok odsiadywał m.in. w Nowym Wiśniczu, gdzie w celi przebywał z innymi represjonowanymi duchownymi – ks. Janem Lechem (skazanym za współpracę z organizacją podziemną „Odwet Górski”), ks. Stefanem Muniakiem (skazanym za udzielenie tajnego ślubu partyzantowi Franciszkowi Mrozowi „Bobrowi”) czy ze skazanym w procesie kurii krakowskiej ks. Janem Pochopieniem. Później za „krnąbrność” przeniesiony został na kilka miesięcy do Wronek. Mury więzienne opuścił we wrześniu 1954 r. i po krótkim odpoczynku wrócił do Oświęcimia, gdzie kontynuował posługę duszpasterską i pracę wychowawczą z młodzieżą w zakładzie salezjańskim.

Oświęcim i Katyń

Po śmierci Stalina w 1953 r., powoli zaczął napływać do PRL powiew zmian, aż w końcu jesienią 1956 r. nadeszła „odwilż”. Na czele PZPR stanął Władysław Gomułka, a Polacy poczuli nieco swobody. Ks. Musielak uznał, że to jest właściwy moment, by mówić o prawdziwym obliczu ZSRS, przypominać o zbrodni katyńskiej i wskazywać rzeczywistych sprawców mordu. W kolejnych latach konsekwentnie krytykował Związek Sowiecki i realia PRL, a jego paralele między III Rzeszą a ZSRS wywoływały wściekłość komunistów.

Tak było na przykład jesienią 1958 r., gdy w parafii Marszałki (Wielkopolska), prowadzonej przez salezjanów, ks. Musielak wygłosił kazanie, w którym porównał politykę Hitlera i Stalina. Jak zauważyła SB, z treści kazania wynikało, „że Stalin był gorszy od Hitlera”.

Podczas Święta Zmarłych w 1972 r. na cmentarzu w Twardogórze ks. Musielak (wówczas przełożony domu zakonnego w dolnośląskich Bukowicach) w treść kazania wplótł „wrogie i szkodliwe treści”. Według SB salezjanin stwierdził, że w wyniku sojuszu niemiecko-sowieckiego „powstały 2 wielkie groby, z których jeden w Oświęcimiu, a drugi w Katyniu. W telewizji pokazują składanie wieńców na grobie nieznanego żołnierza, a na grobie w Katyniu nie złożono dotychczas żadnego wieńca ani kwiatów, mimo że poległo tam 10 tys. najlepszych synów narodu”.

3 maja 1972 r. w Arce Pana w nowohuckich Bieńczycach ks. Musielak podczas kazania poświęconego wychowaniu młodzieży stwierdził, że „mogiły oświęcimska i katyńska” były konsekwencją wychowania, które ukształtowało młodzież „ateistyczno-hitlerowską i stalinowską”.

Rok później ks. Musielak został skierowany do Witowa. Praca duszpasterska na Podhalu przeplatana była częstymi potyczkami z lokalnymi władzami. Wojewoda nowosądecki Lech Bafia, znany ze zwalczania oazowego Ruchu Światło i Życie, wspierany przez SB toczył boje z niepokornym duchownym. Był jednak bezradny, a interwencje u władz kościelnych, w tym groźby pod adresem Towarzystwa Salezjańskiego, były bezskuteczne, bowiem jak stwierdził jeden z jego współbraci, ks. Musielaka ponosi pasja, „a odczucia wewnętrzne są silniejsze od obowiązku posłuszeństwa” wobec przełożonych w zgromadzeniu.

Miesiąc po pierwszej pielgrzymce Jana Pawła II do Polski w 1979 r. salezjanin ponownie wywołał reakcję komunistów. Nowosądecka SB informowała władze partyjne i administracyjne województwa, że ks. Musielak głosząc kazanie w Dolinie Chochołowskiej powiedział: „Jesteśmy uzależnieni od Związku Radzieckiego, przez co nie ma nauki religii w szkołach. Nigdy nasza młodzież nie będzie dobra, jak będzie wychowywana w komunizmie.

Ludobójca Lenin, ludobójca Stalin wyniszczyli tyle ludzi dla socjalizmu”. Sugestie bezpieki, aby wojewoda wystąpił z protestem do metropolity krakowskiego oraz wezwał na rozmowę inspektora zgromadzenia ponownie na niewiele się zdały. W kolejnych latach wracał w kazaniach do tematu zbrodni katyńskiej.

Epilog

We wrześniu 1991 r., w związku z rewizją nadzwyczajną złożoną przez ministra sprawiedliwości Sąd Wojewódzki w Krakowie wydał postanowienie, w którym unieważnił oba wyroki ks. Musielaka.

We wspomnieniach, które ukazały się w tym samym roku duchowny pytał – na co liczyły władze komunistyczne aresztując ludzi mówiących prawdę? „Czyżby na złamanie ich ducha?” Mając na uwadze bagaż własnych doświadczeń odpowiadał: „Opuszczając więzienne mury człowiek karany za przekonania staje się silniejszy niż był przed wyrokiem, jest zdecydowany nie ustąpić, choćby go mieli znowu ścigać, szykanować i karać”.

I tak właśnie konsekwentnie postępował ks. Musielak, za nic mając groźby oraz represje administracyjne, którymi komuniści próbowali go zastraszyć i zmusić, by siedział cicho. Własne przeżycia w ZSRS i pamięć o ofiarach mordu katyńskiego, w tym o przyjacielu Stanisławie Derczyńskim – byłym powstańcu wielkopolskim i uczestniku wojny polsko-bolszewickiej, z którym los zetknął go na Kresach w 1939 r., a który został zamordowany w kwietniu 1940 r. w Katyniu – nie pozwalały na spuszczenie zasłony milczenia nad zbrodnią dokonaną na polskich elitach przez stalinowskich siepaczy.

eprasa.pl eee0e88ebc

REKLAMA 0011485131

KARAWAN GRUPA FIRM POGRZEBOWYCH
TRADYCJE OD 1981 ROKU
CAŁĄ DOBĘ
12 411 11 11
12 658 21 11
www.karawan.pl
również w Niedziele i Święta
Kompleksowe Usługi Pogrzebowe

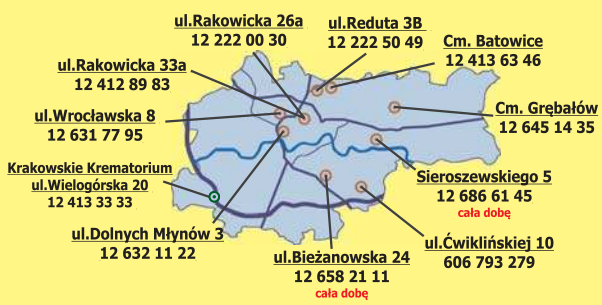

DROBNE

Jak zamieścić ogłoszenie drobne?
Telefonicznie:
508 26 26 84,
Przez internet:
www.ogloszenia.polskapress.pl
E-mail: jan.kurdys@polskapress.pl
W Biurze Ogłoszeń:
Kraków, Zabłocie 43a

Nieruchomości

MIESZKANIA - KUPIĘ

Kupię mieszkanie zadłużone, z trudnym lokatorem, komornikiem, udziały. Gotówka, 883-402-202

Usługi

OGRODNICZE

ZADBANY_OGRÓD_BEZ_WYSIŁKU!

Pielęgnacja ogrodów. Tel. 790 622 685

Matrymonialne

KAWALER 52 lata, rencista, majętny pozna życiową partnerkę, stanu wolnego w wieku 22-43 lata, może być z dzieckiem. Czekam na miłość. Adam z Oświęcimia, tel. 730-244-629.

Komunikaty

MASZ wątpliwości dotyczące internetu i bezpieczeństwa w sieci? Skontaktuj się z projektem „Cyfrowa OdNowa".
Kontakt: odnowacyfrowa@gmail.com

AUTOPROMOCJA

Gazeta Krakowska

Nie przegap **piątku**

gazetakrakowska.pl

REKLAMA 0011500402

OGŁOSZENIE

MORD w Tarnowie, ul. Okrężna 2F, ogłasza przetarg pisemny, ofertowy na sprzedaż motocykla **Kawasaki Z 650** rok prod. 2021. Szczegóły dotyczące przetargu zamieszczone są na stronie internetowej https://www.mord.tarnow.pl/index.php/aktualnosci/ oraz informacje tel. 14 626 99 11.

REKLAMA 0011500125

ZARZĄD POWIATU NOWOSĄDECKIEGO

ogłasza przetarg pisemny nieograniczony na sprzedaż niezabudowanych nieruchomości położonych w gm. Chełmiec, obręb ewid. Marcinkowice, stanowiących własność Powiatu Nowosądeckiego, obj. księgą wieczystą NS1S/00093921/3, stanowiących działki:

Lp.	Nr działki	Pow. w ha	Cena wywoławcza brutto (zawiera podatek VAT 23%)
1.	177/7	0,17	141 205,00 zł
2.	177/12	0,12	119 789,00 zł
3.	177/22	0,11	126 582,00 zł

Każda z działek sprzedawana jest odrębnie.
Działki nr 177/7 i 177/22 sprzedawane są z udziałami w drogach wewnętrznych, tj. działkach nr 177/82 - 177/86 o łącznej powierzchni 1,17ha, obj. KW NS1S/00128716/8, a działka 177/7 sprzedawana jest dodatkowo w działem w parkinku, tj. działce 177/87 o pow. 0,12 ha, obj. KW NS1S/00155665/3.
Przetarg odbędzie się 12.05.2026 r. o godz. 10.00 w Starostwie Powiatowym w Nowym Sączu, ul. Jagiellońska 33, pok. 207 /I piętro/.
Warunkiem przystąpienia do przetargu jest wpłata wadium w kwocie 10.000,00 zł na każdą działkę oddzielnie i złożenie oferty do 8.05.2026 r. do godziny 15.00. Ogłoszenie o przetargu wywieszone zostanie na tablicy ogłoszeń w Starostwie Powiatowym w Nowym Sączu, ul. Jagiellońska 33 - parter i w Urzędzie Gminy Chełmiec, a także zamieszczone na stronie internetowej www.bip.malopolska.pl/nowosadecki.
Dodatkowych informacji o przetargu udziela Zespół ds. Gospodarki Nieruchomościami znajdujący się przy ul. Kościuszki 3, tel. 18 41 41 866 w godz. od 8.00 do 15.00.

REKLAMA 0011500103

ZARZĄD POWIATU NOWOSĄDECKIEGO

ogłasza przetarg pisemny nieograniczony na sprzedaż niezabudowanych nieruchomości położonych w gm. Chełmiec, obręb ewid. Marcinkowice, stanowiących własność Powiatu Nowosądeckiego, obj. księgą wieczystą NS1S/00093921/3, stanowiących działki:

Lp.	Nr działki	Pow. w ha	Cena wywoławcza brutto (zawiera podatek VAT 23%)
1.	177/52	0,12	136 542,00 zł
2.	177/64	0,11	126 582,00 zł
3.	177/69	0,13	144 918,00 zł

Każda z działek sprzedawana jest odrębnie.
Działki sprzedawane są z udziałami w drogach wewnętrznych, tj. działkach nr 177/82 - 177/86 o łącznej powierzchni 1,17 ha, obj. kw NS1S/00128716/8.
Przetarg odbędzie się 12.05.2026 r. o godz. 12.00 w Starostwie Powiatowym w Nowym Sączu, ul. Jagiellońska 33, pok. 207 /I piętro/.
Warunkiem przystąpienia do przetargu jest wpłata wadium w kwocie 10.000,00 zł na każdą działkę oddzielnie i złożenie oferty do 8.05.2026 r. do godziny 15.00. Ogłoszenie o przetargu wywieszone zostanie na tablicy ogłoszeń w Starostwie Powiatowym w Nowym Sączu, ul. Jagiellońska 33 - parter i w Urzędzie Gminy Chełmiec, a także zamieszczone na stronie internetowej www.bip.malopolska.pl/nowosadecki.
Dodatkowych informacji o przetargu udziela Zespół ds. Gospodarki Nieruchomościami znajdujący się przy ul. Kościuszki 3, tel. 18 41-41-866, w godz. od 8.00 do 15.00.

REKLAMA 0011500071

ZARZĄD POWIATU NOWOSĄDECKIEGO

ogłasza przetarg pisemny nieograniczony na sprzedaż niezabudowanych nieruchomości położonych w gm. Chełmiec, obręb ewid. Marcinkowice, stanowiących własność Powiatu Nowosądeckiego, obj. księgą wieczystą NS1S/00093921/3, stanowiących działki:

Lp.	Nr działki	Pow. w ha	Cena wywoławcza brutto (zawiera podatek VAT 23%)
1.	177/30	0,12	128 212,00 zł
2.	177/32	0,11	109 288,00 zł
3.	177/47	0,12	135 080,00 zł

Każda z działek sprzedawana jest odrębnie.
Działki sprzedawane są z udziałami w drogach wewnętrznych, tj. działkach nr 177/82 - 177/86 o łącznej powierzchni 1,17 ha, obj. kw NS1S/00128716/8.
Przetarg odbędzie się 12.05.2026 r. o godz. 10.40 w Starostwie Powiatowym w Nowym Sączu, ul. Jagiellońska 33, pok. 207 /I piętro/.
Warunkiem przystąpienia do przetargu jest wpłata wadium w kwocie 10.000,00 zł na każdą działkę oddzielnie i złożenie oferty do 8.05.2026 r. do godziny 15.00. Ogłoszenie o przetargu wywieszone zostanie na tablicy ogłoszeń w Starostwie Powiatowym w Nowym Sączu, ul. Jagiellońska 33 - parter i w Urzędzie Gminy Chełmiec, a także zamieszczone na stronie internetowej www.bip.malopolska.pl/nowosadecki.
Dodatkowych informacji o przetargu udziela Zespół ds. Gospodarki Nieruchomościami znajdujący się przy ul. Kościuszki 3, tel. 18 41-41-866, w godz. od 8.00 do 15.00.

REKLAMA 0011500079

ZARZĄD POWIATU NOWOSĄDECKIEGO

ogłasza przetarg pisemny nieograniczony na sprzedaż niezabudowanych nieruchomości położonych w gm. Chełmiec, obręb ewid. Marcinkowice, stanowiących własność Powiatu Nowosądeckiego, obj. księgą wieczystą NS1S/00093921/3, stanowiących działki:

Lp.	Nr działki	Pow. w ha	Cena wywoławcza brutto (zawiera podatek VAT 23%)
1.	177/49	0,12	128 212,00 zł
2.	177/50	0,12	136 542,00 zł
3.	177/51	0,12	136 542,00 zł

Każda z działek sprzedawana jest odrębnie.
Działki sprzedawane są z udziałami w drogach wewnętrznych, tj. działkach nr 177/82 - 177/86 o łącznej powierzchni 1,17 ha, obj. kw NS1S/00128716/8.
Przetarg odbędzie się 12.05.2026 r. o godz. 11.20 w Starostwie Powiatowym w Nowym Sączu, ul. Jagiellońska 33, pok. 207 /I piętro/.
Warunkiem przystąpienia do przetargu jest wpłata wadium w kwocie 10.000,00 zł na każdą działkę oddzielnie i złożenie oferty do 8.05.2026 r. do godziny 15.00. Ogłoszenie o przetargu wywieszone zostanie na tablicy ogłoszeń w Starostwie Powiatowym w Nowym Sączu, ul. Jagiellońska 33 - parter i w Urzędzie Gminy Chełmiec, a także zamieszczone na stronie internetowej www.bip.malopolska.pl/nowosadecki.
Dodatkowych informacji o przetargu udziela Zespół ds. Gospodarki Nieruchomościami znajdujący się przy ul. Kościuszki 3, tel. 18 41-41-866, w godz. od 8.00 do 15.00.

AUTOREKLAMA

aktualne
z całej Polski
przetargi

nasze komunikaty.pl

eprasa.pl eee0e88ebc

Media są nieprzewidywalne. Tak naprawdę nie wiemy, co się za chwilę wydarzy

Małgorzata Tomaszewska w „Telemagazynie" o swojej karierze telewizyjnej prezenterki Fot. Sylwia Dąbrowa

Z ŻYCIA GWIAZD

Agustin Egurrola odpoczywa na Bahamach
Słynny tancerz i choreograf jest ojcem dwojga dzieci, które dzieli aż 13 lat różnicy. Choć nie mieszka ze swoją starszą pociechą, postanowił zaprosić ją na rodzinne wakacje. Carmen jest dziś już piękną, młodą kobietą u progu dorosłości – jesienią skończy 18 lat. Egurrola i jego bliscy wybrali się na Bahamy.

Agata Rubik odwiedziła swoich najbliższych
Celebrytka zostawiła rodzinę w Miami i przyleciała do Polski, do rodziców. Okazało się, że teściowie kompozytora żyją na wysokim poziomie, o czym świadczy nie tylko ich zachwycająca willa, ale też kolekcja drogich aut. W garażu ojca Agaty stoją aż trzy identyczne samochody Aston Martin Vanquish.

Sebastian Fabijański nic nie udaje
Teraz publiczność ma szansę poznać aktora od innej strony za sprawą „Tańca z gwiazdami". Jego udział w show spotkał się z pozytywną reakcją telewidzów. – Opinia na mój temat była sumą mrocznych wcieleń aktorskich i trudnych momentów w moim życiu. Miałem takie pragnienie, biorąc udział w tym programie, że chcę przejść przez to fair, nic nie udając. Żyłem w poczuciu, że ludzie mnie nie znają i oceniają surowo – podkreśla aktor w rozmowie z Pudelkiem.
(GZL) Fot. Sylwia Dąbrowa

W TELEWIZJI

Pod słońcem Toskanii
Polsat Film, 18:40
Pisarka Frances (Diane Lane) w czasie sprawy rozwodowej traci ukochany dom na rzecz byłego męża. Aby nie poddać się depresji, wyjeżdża na wycieczkę do Włoch. Kupuje nieco zdewastowaną willę w malowniczej miejscowości pod Cortoną.

Piłka nożna: Eliminacje Mistrzostw Świata strefy UEFA
TVP 1, 20:35
Polacy i Albańczycy rywalizują o miejsce w finale barażу eliminacji MŚ. Zwycięska ekipa zagra w Ukrainą albo Szwecją o miejsce w turnieju finałowym. Ostatnim razem Polska i Albania zmierzyły się dwukrotnie w roku 2023.

Zanim odejdą wody
TVN 7, 21:00
Peter Highman (Robert Downey Jr.) spieszy się do domu, chcąc towarzyszyć żonie podczas porodu. Los skazuje go na wspólną podróż z początkującym aktorem Ethanem (Zach Galifianakis), a ona obfituje w wiele przygód.

Spacer w chmurach
Kino TV HD, 22:00
Paul Sutton (Keanu Reeves) wraca po zakoń-czeniu wojny do żony. Podejmuje pracę jako obwoźny sprzedawca. Podczas jednej z podróży poznaje piękną Victorię (Aitana Sanchez-Gijon), która ma poważne problemy. Postanawia jej pomóc.

KRZYŻÓWKA NR 47

Poziomo:
3) zabytkowa budowla w Wałbrzychu,
10) warszawski teatr na Targówku,
11) polski kabaret z Wrocławia,
12) Tomasz, aktor z telenoweli „Klan",
14) wewnątrz opony,
15) domena Pawła Nastuli,
16) „Czerwone …", piosenka z repertuaru zespołu Brathanki,
19) Julio, autor powieści „Gra w klasy",
23) ryzykowna wyprawa,
27) wygodny strój treningowy,
28) w gestii inspektora,
29) groźny krewniak osy,
30) „Przystanek …", program kabaretowy w Polsacie,
33) podpora pod rowery,
37) myszka na skórze, plamka,
38) metal, który miał swoją epokę,
39) Stanisław, gospodarz domu w serialu „Alternatywy 4",
40) figura szachowa, skoczek,
41) tokarka lub frezarka.

Pionowo:
1) małe dziecko, szkrab,
2) film w reżyserii Krzysztofa Kieślowskiego,
3) barwi lakmus na niebiesko,
4) czynność po zbiorze pszenicy,
5) rodzaj kobiecego uczesania,
6) uroczyste objęcie diecezji przez biskupa,
7) cienki, drewniany drążek,
8) Katarzyna, zagrała w filmie „Pociąg do Hollywood",
9) … Hoovera w Stanach Zjednoczonych,
13) gatunek wierzby,
17) obóz wojsk tatarskich,
18) pylasta skała osadowa,
20) postać w utworze literackim,
21) mierzone na przegubie ręki,
22) piękności szkodzi,
24) Ambroży z powieści Jana Brzechwy,
25) długi łańcuch górski,
26) szczególny sposób żywienia,
30) polecenie wydane przez dowódcę,
31) cewka tłumiąca wyższe częstotliwości,
32) wytwarza ciąg powietrza,
34) dodatek do własnej fryzury,
35) „Matka … od aniołów", film z Lucyną Winnicką,
36) „… nad i", program publicystyczny Moniki Olejnik.

ROZWIĄZANIE NR 46

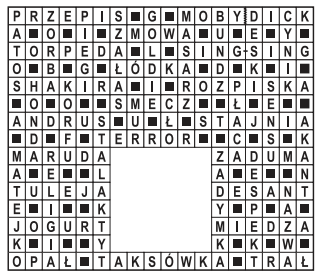

HOROSKOP

Wodnik (20.01 - 18.02)
Dzień sprzyja odważnym decyzjom. Horoskop dzienny to wskazówka, by zaufaj intuicji, ale nie palić mostów za sobą – mogą się przydać.

Ryby (19.02 - 20.03)
Spokój da Ci przewagę. Horoskop na dziś podpowiada, by zadbać o finanse i nie odkładać drobnych spraw, bo urosną do problemu.

Baran (21.03 - 19.04)
Ktoś przyniesie ciekawą wiadomość. Horoskop dzienny na czwartek radzi uważać jednak na chaos i nie obiecywać więcej niż możesz.

Byk (20.04 - 20.05)
Emocje będą silniejsze niż zwykle. Horoskop dzienny mówi, że jeśli dasz sobie chwilę ciszy, łatwiej zrozumiesz, czego naprawdę chcesz.

Bliźnięta (21.05 - 21.06)
Masz magnetyzm i siłę przebicia. Horoskop na dziś stanowczo radzi wykorzystać to mądrze, szczególnie w relacjach z innymi osobami.

Rak (22.06 - 22.07)
Drobny porządek w głowie i planie dnia zrobi wielką różnicę. Horoskop dzienny na czwartek mówi, że wieczorem postanowisz to uczcić.

Lew (23.07 - 22.08)
Relacje wyjdą dziś na pierwszy plan. Horoskop dzienny podpowiada, by słuchać uważnie, bo między słowami może kryć się ważny sygnał.

Panna (23.08 - 22.09)
Nie wszystko wymaga kontroli. Odpuść jeden temat. Horoskop na dziś wróży, że dzięki temu szybciej zobaczysz nowe i lepsze rozwiązanie.

Waga (23.09 - 22.10)
Dzień sprzyja ruchowi, decyzjom i spontanicznym planom. Horoskop dzienny na czwartek radzi uważać tylko na pośpiech w wydatkach.

Skorpion (23.10 - 21.11)
Konsekwencja zaprocentuje szybciej niż myślisz. Horoskop dzienny wyraźnie zapowiada, że ktoś zauważy Twój wysiłek i da ważny znak.

Strzelec (22.11 - 21.12)
Świeży pomysł może otworzyć ciekawe drzwi. Horoskop na dziś radzi nie ignorować inspiracji, nawet jeśli brzmią dziwnie.

Koziorożec (22.12 - 19.01)
Twoja wrażliwość okaże się dziś atutem. Horoskop dzienny na czwartek radzi ufać przeczuciom, ale nie brać cudzych emocji na siebie.

Gazeta Krakowska
www.gazetakrakowska.pl
Redaktor naczelny **Piotr Rąpalski**
Prezes Makroregionu **Dariusz Kołacz**
Redakcja ul. Zabłocie 43A, 30-701 Kraków
tel. 12 688 85 01
sekretariat@gk.pl
redakcja@gk.pl
Reklama/ Ogłoszenia **tel. 12 688 84 44**
Druk Polska Press Oddział Poligrafia 41-203 Sosnowiec Milowice, ul. Baczyńskiego 25a
POLSKA PRESS GRUPA
Wydawca **Polska Press Sp. z o.o.**
ul. Domaniewska 45, 02-672 Warszawa, tel. 22 201 44 00, fax: 22 201 44 10
Prezes Zarządu Polska Press Grupy **Zenon Nowak**
Redaktor naczelny Polska Press Grupy **Marek Twaróg**
Dyrektor artystyczny **Tomasz Bocheński**
Dyrektor kolportażu **Tomasz Osoliński**
Biuro Konsumenta PPG, e-mail: biurokonsumenta@polskapress.pl, tel. 12 688 85 10

©℗ - umieszczenie takich dwóch znaków przy Artykule, w szczególności przy Aktualnym Artykule, oznacza możliwość jego dalszego rozpowszechniania tylko i wyłącznie po uiszczeniu opłaty zgodnie z cennikiem zamieszczonym na stronie www.gazetakrakowska.pl/tresci i w zgodzie z postanowieniami niniejszego regulaminu.

eprasa.pl eee0e88ebc

Dziś baraż z Albanią. Mamy argumenty, ale były też nerwy

Adam Godlewski
redakcja@polskapress.pl

PIŁKA NOŻNA. **Dziś najważniejszy jak dotąd mecz piłkarskiej reprezentacji Polski w selekcjonerskiej kadencji Jana Urbana - półfinał barażu o mundial z Albanią.**

Faworytem - i to zdecydowanym - są Biało-Czerwoni, nie tylko z tego powodu, że spotkanie zostanie rozegrane na PGE Narodowym w Warszawie, ale...

Urban w roli trenera kadry imponował spokojem i entuzjazmem, którym wręcz zarażał - zarówno piłkarzy, jak i kibiców. Stawka starcia z Albanią spowodowała jednak, że wyluzowany dotąd szkoleniowiec już po ogłoszeniu powołań - udzielając (zbyt?) wielu wywiadów - sprawiał wrażenie spiętego.

- Jeśli na ostatnim treningu nic złego się nie zdarzy, to do dyspozycji przeciw Albanii będę miał wszystkich zawodników, wszyscy są w pełni sił - uspokoił na przedmeczowej konferencji Urban. - Z Oksarem Pietuszewskim pierwszy raz rozmawiałem już podczas zgrupowania. Jest taki jak na boisku, pewny siebie. To szczęśliwy chłopak, nawet bardzo. Widać w nim entuzjazm.

Zarówno historia (bilans 10-3-2; bramki: 20-10), teraźniejszość (Polska jest 34. w rankingu FIFA, Albania 63.), jak i prognozy na najbliższą przyszłość (wedle bukmacherów szanse zespołu Urbana na wygraną w czasie podstawowym sięgają 60 procent) przemawiają za Biało-Czerwonymi. Warto jednak pamiętać, że rywal także ma kilka atutów - być może właśnie to powód zauważalnego podenerwowania naszego selekcjonera - i nie zawaha się ich użyć w dzisiejszym meczu.

W albańskim zespole prym wiodą zawodnicy z Serie A, nie brakuje osobowości z lig angielskich, ale największym walorem gości wydaje się selekcjoner Sylvinho, który piastuje swoją funkcję już ponad 3 lata. Po 32 spotkaniach może pochwalić się przyzwoitą średnią 1,63 pkt na mecz, a jeszcze ważniejsze, że przez cały rok 2025 Albania przegrała tylko dwa (z 10 rozegranych) meczów - oba z Anglią w kwalifikacjach mundialu; aż 6 nasz dzisiejszy rywal rozstrzygnął w tym czasie na własną korzyść. Warto też pamiętać, że ostatnie bezpośrednie starcie - we wrześniu 2023 roku (które Sylvinho doskonale pamięta) - Biało-Czerwoni przegrali w Tiranie 0:2 (jeszcze pod wodzą Fernando Santosa, ale znacząca grupa naszych zawodników z aktualnego wyjściowego składu „maczała" w tym palce).

FOT. ADAM JANKOWSKI/POLSKA PRESS

Jan Urban ma dziś przed sobą najważniejszy jak dotąd egzamin w roli selekcjonera reprezentacji Polski

A godzi się przypomnieć, że podczas Euro 2024 Albańczycy także wstydu sobie nie przynieśli (1:2 z Włochami, 2:2 z Chorwacją, 0:1 z Hiszpanią). Z góry warto zatem założyć, że potrafią walczyć z silniejszymi - nawet od nas - rywalami.

- Spodziewam się dość otwartego meczu, nawet mając świadomość, że Albania to zespół z akcentem na defensywę. Bo rywal też wie, że trzeba strzelić bramki, aby rozstrzygnąć ten baraż - ocenił nasz selekcjoner.

Oczywiście, Urban nie ma najmniejszego powodu, aby odczuwać kompleksy przed Sylvinho; jako selekcjoner jeszcze nie zaznał goryczy porażki, a punktuje ze średnią 2,33 na mecz. Na dodatek w sześciu rozegranych spotkaniach zanotował jedynie dwa remisy - oba z silną Holandią. Tyle że nawet nasz selekcjoner podczas premierowej konferencji na obecnym zgrupowaniu stwierdził, iż jesteśmy na takim etapie budowy zespołu, że możemy zagrać... kaszanę. Nie przymierzając taką, jak w listopadowym spotkaniu z Maltą, kończącym grupową część kwalifikacji mistrzostw świata. Zatem tym bardziej nikt nie powinien lekceważyć niżej notowanej Albanii. Koncentracja - to będzie klucz do wygranej, a przecież kibice nawet nie wyobrażają sobie innego scenariusza.

- Stanowczo za długo czekałem na powrót do reprezentacji, ale na szczęście na nic już nie narzekam - stwierdził głodny gry Jakub Moder. - Albania dobrze się broni, traci mało bramek, ale mamy pomysł, jak przełamać tę defensywę. Mam nadzieję, że skutecznie go zrealizujemy.

Dzisiejszy mecz poprowadzi angielski arbiter Anthony Taylor. Co prawda polskie zespoły nie miały dotąd szczęścia do Brytyjczyka - Legia przegrała w 2017 roku z Ajaksem w Amsterdamie, a Jagiellonia w ubiegłym roku z Betisem w Sewilli - ale kibice nie będą przynajmniej musieli martwić się o klasę sędziującego. Taylor od kilku lat zalicza się do ścisłej europejskiej czołówki, prowadził finały Ligi Narodów, Ligi Europy i Klubowych Mistrzostw Świata.

Początek półfinałowego spotkania w barażach o mundial Polska - Albania na PGE Narodowym w Warszawie zaplanowano na godzinę 20.45. Transmisję przeprowadzi publiczny nadawca na antenach TVP 1 i TVP Sport. ©℗

Najpierw Iga Świątek, teraz Hubert Hurkacz. Plaga zwolnień w polskim tenisie

Paweł Wiśniewski
redakcja@polskapress.pl

TENIS. **Po 15 miesiącach współpracy Hubert Hurkacz podjął decyzję o zwolnieniu chilijskiego trenera Nicolása Massú. Kilka dni wcześniej podobnie uczyniła Iga Świątek z Wimem Fissette'em.**

Jesteśmy świadkami kolejnej istotnej zmiany w polskim tenisie. Tym razem na radykalne kroki zdecydował się Hubert Hurkacz. Po serii porażek postanowił rozstać się z chilijskim szkoleniowcem, a przed laty świetnym zawodnikiem, mistrzem olimpijskim z Aten (2004 rok) w grze pojedynczej i podwójnej (najwyższe miejsce w rankingu światowym ATP: 9) Nicolásem Massú.

„Jestem bardzo wdzięczny Nico za zaangażowanie, ciężką pracę i czas, który poświęcił mi w najtrudniejszym okresie mojej kariery" - ogłosił Hurkacz za pośrednictwem portalu społecznościowego. „Wspólnie podjęliśmy decyzję o zakończeniu współpracy i kontynuowaniu dalszej drogi niezależnie od siebie".

Przed tygodniem Wrocławianin odpadł w 1. rundzie turnieju w Miami i był to jego siódmy z rzędu przegrany mecz.

Od momentu gdy odpadł w 2. rundzie Australian Open, przegrał później kolejno mecze otwarcia w Montpellier, Rotterdamie, Dubaju, Indian Wells, a nawet w challengerze ATP 175 w Cap Cana. Tak kiepskiej serii na zawodowych kortach nie miał nigdy wcześniej.

Z 46-letnim obecnie Massú „Hubi" współpracował od listopada 2024 roku po tym, jak rozstał się z amerykańskim szkoleniowcem Craigiem Boyntonem.

Ich największym wspólnym sukcesem był finał turnieju ATP w Genewie w maju 2025 roku, w którym Polak uległ słynnemu Serbowi Novakowi Djokoviciowi.

Zapewne wkrótce (a więc jeszcze przed imprezami na kortach ziemnych) poznamy nazwiska nowych trenerów Huberta Hurkacza i Igi Świątek. ©℗

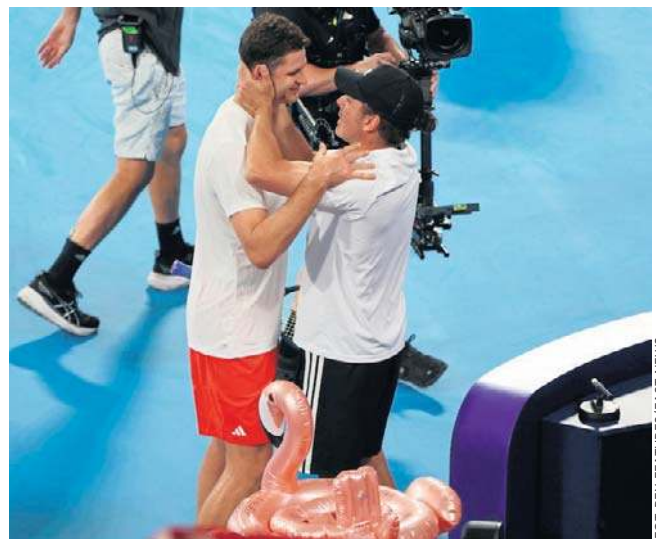
FOT. REX FEATURES/EAST NEWS

Były nr 6 rankingu ATP, Hubert Hurkacz, właśnie ogłosił zakończenie współpracy z trenerem Nicolásem Massú

Dudek przed barażami o mundial 2026 wskazuje bramkarza reprezentacji na lata

Jakub Jabłoński
redakcja@polskapress.pl

PIŁKA NOŻNA. **Rozmawiamy z Jerzym Dudkiem, który w reprezentacji Polski zapoczątkował „kłopot bogactwa" w bramce - po nim byli Artur Boruc, Łukasz Fabiański oraz Wojciech Szczęsny.**

Dziś takiego komfortu między słupkami - niestety - nie mamy. Selekcjoner Jan Urban pod nieobecność Łukasza Skorupskiego powołał - standardowo - czterech golkiperów. Jeden ma pełnić wyłącznie rolę treningową, a jest nim mistrz Polski z Lecha Poznań Bartosz Mrozek. Kto zatem wyjdzie w wyjściowym składzie reprezentacji na półfinałowy bój z Albanią o mistrzostwa świata?

Triumfator Ligi Mistrzów z 2005 roku z Liverpoolem ocenił obecną sytuację między słupkami kadry przed barażowym meczem z Albanią. Pewniakiem, według Dudka, jest Kamil Grabara, choć selekcjoner przed zgrupowaniem mylił tropy i nie chciał zdradzić nazwiska „jedynki".

Jak wygląda dziś sytuacja w bramce reprezentacji Polski przed barażami?
To jest zadanie dla trenerów bramkarzy. Muszą mieć plan na to, kto będzie pierwszym golkiperem, zwłaszcza pod nieobecność Łukasza Skorupskiego. W drużynie każdy powinien być dla siebie wsparciem, a nie wrogiem - tłumaczy nam Dudek, uczestnik finałów mistrzostw świata w 2002 roku.

Kamil Grabara to wyróżniający się zawodnik. Ma dużą pewność siebie, a najlepsze lata w klubie i kadrze dopiero przed sobą

Kto powinien zagrać z Albanią?
Jeżeli będzie grał Grabara, to moim zdaniem jest to obecnie najlepszy wybór.

Co z BartkiemDrągowskim?
Jest w dołku, a najlepsze momenty ma już za sobą. Decyzja o powrocie do Polski była zrozumiała i słuszna, bo chciał grać. Jednak w sytuacji, w jakiej znajduje się teraz Widzew Łódź, trudno mu odbudować pewność siebie. A bramkarz musi ją mieć w każdym meczu.

Grabara to bramkarz na lata?
Zdecydowanie tak. To wyróżniający się zawodnik, nawet jeśli w Wolfsburgu ma słabszy okres. Ma dużą pewność siebie i najlepsze lata dopiero przed sobą.

Co dalej z obsadą bramki?
Po Skorupskim trzeba wykreować kolejne pokolenie bramkarzy, które przejmie pałeczkę i zapewni reprezentacji stabilność na lata. Mamy świetnych zawodników, trzeba tylko odpowiednio ich ustawić w bramce kadry. ©℗

Statystyki powołanych do reprezentacji bramkarzy w tym sezonie:
Bartosz Mrozek (Lech Poznań): 46 meczów, 64 stracone gole, 12 czystych kont.
Mateusz Kochalski (Karabach Agdam): 31 meczów, 50 straconych goli, 8 czystych kont.
Bartłomiej Drągowski (Panathinaikos + Widzew): 22 mecze, 23 stracone gole, 8 czystych kont.
Kamil Grabara (Wolfsburg): 28 meczów, 57 straconych goli, 2 czyste konta.

eprasa.pl eee0e88ebc

SPORT

www.sportowy24.pl

SPORT W TV
Czwartek: 10 Eurosport 1, skoki narciarskie: **kwalifikacje PŚ w Planicy**; 11:30, 18 Eurosport 1, łyżwiarstwo figurowe: **MŚ w Pradze**; 15:20 Eurosport 2, kolarstwo: **Dookoła Katalonii (4. etap)**; 20:35 TVP 1, TVP Sport, piłka nożna (baraże o MŚ): **Polska - Albania**; 18 Polsat Sport 1, piłka nożna (baraże o MŚ): **Turcja - Rumunia**; 20:35 Polsat Sport 1, piłka nożna (baraże o MŚ): **Ukraina - Szwecja**; 20:35 Polsat Sport 2, piłka nożna (baraże o MŚ): **Włochy - Irlandia Płn**.

LOTTO
Wtorek, 24.03. Multi Multi, 22: 1, 6, [8], 10, 11, 18, 20, 22, 25, 27, 44, 49, 52, 53, 54, 57, 58, 59, 74, 80. **Kaskada, 22:** 6, 7, 10, 11, 14, 16, 17, 18, 19, 21, 23, 24. **Ekstra Pensja:** 6, 7, 13, 15, 30 + 3. **Ekstra Premia:** 11, 13, 16, 22, 35 + 2. Mini Lotto: 10, 12, 27, 38, 41. **Lotto:** 9, 13, 16, 17, 38, 45. Lotto Plus: 7, 16, 21, 25, 34, 37.
Środa, 25.03. Kaskada, 14: 2, 4, 7, 8, 9, 10, 11, 12, 16, 18, 22, 23. **Multi Multi, 14:** 5, 7, 17, 18, 19, 22, 24, 26, 30, 32, 34, 39, 42, 45, 48, 55, [61], 74, 75, 79.

Ajdin Hasić to lider Cracovii. Zawodnik wraca do formy

Jacek Żukowski
jacek.zukowski@polskapress.pl

EKSTRAKLASA PIŁKARSKA. **Ajdin Hasić w meczu z GKS-em Katowice zdobył siódmą bramkę w tym sezonie.**

FOT. ANDRZEJ BANAS

Ajdin Hasić ma już na koncie siedem zdobytych bramek w tym sezonie

Tym samym bośniacki pomocnik zrównał się pod względem dorobku z Filipem Stojilkoviciem, którego już nie ma w Cracovii.

Najlepszą formę miał na początku sezonu, gdy w meczu otwarcia zdobył dwa gole i zaliczył asystę w spotkaniu z Lechem w Poznaniu (4:1). Jesienią strzelił cztery gole, w wiosennej części sezonu – trzy. W sumie w całych rozgrywkach trzy razy strzelał celnie z 11 metrów, tak jak w ostatnim meczu. Ten gol dał „Pasom" trzy punkty, podobnie jak trafienie w Kielcach (1:0), z kolei bramka z „wapna" w Gdańsku pozwoliła na zdobycie przez gości 1 punktu. We wspomnianym meczu z Lechem czy Bruk-Betem Termalicą jego gole przyczyniały się do zwycięstw, ze „Słoniami" 2:0.

Hasić miał sporą przerwę w snajperskich dokonaniach. Zanim zdobył gola z Wisłą Płock (1:2) zaliczył cztery mecze bez trafienia.

- Ten gol dał mi wiele energii, ale stwierdziłem to dopiero po spotkaniu – opowiada. – Szkoda, że nie wygraliśmy, mając okazje bramkowe. W piłce potrzebujesz jednak trochę szczęścia, mam nadzieję, że będzie ono nam towarzyszyć w kolejnych meczach.

Piłkarz wywróżył to szczęście, bo ono dopisało „Pasom" w spotkaniu z GKS-em. Był rzut karny sprowokowany przez zagranie ręką przez Lukasa Klemenza i wspomniany gol Hasicia.

Teraz stał się główną gwiazdą w ofensywie po odejściu Stojilkovicia.

- Mieliśmy kilku napastników, a teraz nie jest im łatwo się zaadaptować, potrzeba czasu i mam nadzieję, że wkrótce strzelą wiele goli – ma nadzieję ofensywny pomocnik. - Filip w pierwszej części sezonu sporo strzelał, dobrze mi się z nim grało. Widać po kwocie transferu (3 mln euro) i lidze do jakiej poszedł (Serie A – Pisa), że to bardzo dobry zawodnik. Życzę mu wszystkiego najlepszego.

Hasić na początku tego sezonu był najlepszym piłkarzem „Pasów", prawdziwą gwiazdą. Ale w trzecim spotkaniu rozgrywek - z Lechią - uległ kontuzji i musiał zejść z boiska w 40 minucie. Wrócił po 2,5-miesięcznej przerwie spowodowanej kontuzją mięśnia dwugłowego, ale nie wrócił do poprzedniej dyspozycji. Teraz odbudowuje swą formę. Nie ma Stojilkovicia, z którym świetnie się rozumiał.

- Z Filipem było łatwiej, bo wszedł błyskawicznie do drużyny i spędzaliśmy wiele czasu razem, niezależnie od futbolu, a to pomagało – mówi zawodnik Cracovii.

W Cracovii wiele ostatnio się działo. Trener Luka Elsner złożył dymisję, która nie została przyjęta. Jak piłkarz odebrał fakt, że trener chce odejść?

- Zadziałało to motywująco na nas w szatni – mówi. – Nie chcieliśmy trenera rozczarować kolejną porażką. Mam nadzieję, że nie będzie już wiele spekulacji w mediach na ten temat. Cały sztab daje nam wszystkie informacje, jakich potrzebujemy.

A jakie ma spostrzeżenia z gry w polskiej lidze, w której zaliczył 48 spotkań i zdobył 10 goli?

- To bardzo wyrównana liga, świadczy o tym choćby kilka punktów różnicy między pierwszym, a ostatnim zespołem w tabeli - mówi pomocnik „Pasów". - To interesująca liga, bardzo mocna pod kątem fizycznym, jej poziom wzrasta, widać to choćby po transferach. Jestem szczęśliwy, w Krakowie mieszkam z rodziną. Doceniam to od pierwszego dnia w Polsce, że ludzie byli ciepli wobec mnie, nie mogę powiedzieć nic złego o Polsce.

Hasić ma 24 lata. Od dziecka chciał być piłkarzem?

- Odkąd zacząłem chodzić - mówi z uśmiechem. - Zacząłem kopać wszystko, co było pod nogą w domu, nawet takie przedmioty, które tylko przypominały piłkę, to kopałem je w ogrodzie. Mama, będąc ze mną w ciąży, mówiła, że będę piłkarzem, bo strasznie kopałem.

Piłkarską edukację odbierał w Dinamie Zagrzeb. A urodził się w bośniackiej Tuzli.

- Dinamo zorganizowało obóz w Bośni, w którym uczestniczyło 200 dzieciaków - wspomina. - Rywalizowaliśmy pod okiem trenerów. Czwórka pojechała na testy do Zagrzebia, w tym ja. Po tygodniu trójka wróciła do domu, a ja zostałem i trenowałem więcej. Po 10 dniach spędzonych w Zagrzebiu byli ze mnie zadowoleni i zostałem.

W Dinamie wiele nie pograł. Dlaczego tak wcześnie odszedł z tego zespołu?

- Wiele razy mówiłem, że opuściłem Dinamo zbyt wcześnie - twierdzi. - Agenci, którzy mnie reprezentowali uznali, że to odpowiedni moment na odejście. Z perspektywy czasu wiem, że to był błąd. Jednym z marzeń był debiut w pierwszym zespole Dinama. Pokochałem ten zespół, miasto. Spędziłem w nim sześć pięknych lat, a trafiłem tam, gdy miałem 11 lat. To był piękny czas w moim życiu. ©℗

Wiślaczki podjęły walkę, ale nie wystarczyło to do przedłużenia rywalizacji

Bartosz Karcz
bartosz.karcz@polskapress.pl

EKSTRAKLASA KOSZYKAREK. **Wisła Kraków przegrała z LOTTO AZS UMCS Lublin 51:60 trzeci mecz ćwierćfinałowy w ekstraklasie koszykarek.**

WISŁA KRAKÓW - LOTTO AZS UMCS LUBLIN 51:60 (20:20, 14:13, 11:16, 6:11)
Wisła: T. Williams 12, Stasiuk 11, Żukowska 7, Jasiulewicz 3, Niemojewska 3, oraz Krupa 7, J. Williams 4, Gilmajster 4, Vujacić 0.
LOTTO AZS UMCS: Gatling 18, Wnorowska 16, B. Williams 9, Ryan 5, Borkowska 0 oraz Stanković 6, Wojtala 3, Ullmann 3, Morawiec 0.
Sędziowali: Robert Mordal, Filip Marek oraz Jolanta Mikulska. **Stan rywalizacji play-off:** 0:3.

Wisła zaczęła mocno, bo od dwóch celnych „trójek" i jednej akcji za dwa punkty. Miejscowe szybko objęły prowadzenie 8:2. Lublinianki potrzebowały paru minut, żeby złapać rytm, ale w końcu to zrobiły. Na trzy i pół minuty przed końcem pierwszej kwarty po celnym rzucie za trzy punkty Klaudii Wnorowskiej wyszły pierwszy raz na prowadzenie w tym meczu (15:13). Ostatecznie pierwsza kwarta zakończyła się remisem 20:20.

Druga kwarta stała początkowo pod znakiem dominacji Lublina. Wiślaczkom przestały „siedzieć" rzuty za trzy punkty, a że rywalki trafiały, zrobiło się 22:29. Krakowianki szybko się jednak pozbierały, odrobiły straty i to one minimalnie wygrały tę kwartę. Na przerwę drużyny schodziły przy wyniku 34:33.

Trzecią kwartą znów lepiej rozpoczęły Lublinianki. Kończyły przede wszystkim swoje akcje punktami i to bez względu na to czy rzucały spod kosza czy z dystansu. W połowie tej części meczu AZS prowadził już ośmioma punktami (44:36). Trener Wisły wziął czas, ale po nim straty urosły szybko do dziesięciu punktów. Wiślaczki nie poddawały się jednak i doszły dość szybko na 44:48. Ostatecznie ta część zakończyła wynikiem 45:49, co oznaczało emocje w ostatniej kwarcie.

W czwartej kwarcie wyszło już większe doświadczenie Lublinianek. Powiększyły one nieznacznie przewagę i kontrolowały sytuację. Wiślaczki pudłowały w ważnych momentach, co też przekładało się na to, że nie odrabiały strat. Ostatecznie przegrały to spotkanie i całą ćwierćfinałową rywalizację.

Mimo wszystko cały sezon w wykonaniu Wisły trzeba uznać za udany. Krakowianki po kilku latach wróciły do ekstraklasy, gdzie jest miejsce tej najbardziej utytułowanej drużyny w kraju. Celem na pierwszy sezon nie mogło być przy skromnym budżecie nic więcej niż awans do play-off. To się udało, a przy okazji wykonano jeszcze jedno zadanie. Udowodniono, że koszykówka w Krakowie jest potrzebna. Na meczach Wisły bowiem hala przy ul. Reymonta wypełniała się szczelnie, a zawodniczki mogły liczyć na głośny doping. Teraz nadchodzi czas podsumowań i snucia planów na kolejny sezon. ©℗

FOT. ANNA KACZMARZ

Bardzo zacięty i wyrównany mecz rozegrały wczoraj w hali przy ul. Reymonta Wisła i LOTTO AZS UMCS

eprasa.pl eee0e88ebc